Nr 179. Kraków, Środa 7 Sierpnia 1889. Rocznik XLII.

„Czas" wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU" **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnie S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 6 sierpnia.

Sejm dalmatyński przyjął projekt ustawy o wynagrodzeniu nauczycieli religii w publicznych szkołach ludowych. Obrady sejmu są wogóle dość burzliwe, a przy każdej sposobności rozpala się i zaostrza walka między narodowcami a Włochami. Nie bywa tam także pomijaną i wielka polityka, a szczególnie wiele mówi się o zjednoczeniu z Kroacyą. Zaznaczyć wreszcie należy, iż większość Sejmu powzięła między innemi także uchwałę, która ze strony rządu spotka się z opozycyą. Dotyczy ona skreślenia wydatków na szkołę włoską w Trau, której istnienie opiera się na rozporządzeniu ministeryalnem.

Porażka republikanów w wyborach do rad departamentowych jest na pozór małą. Wyraża się ona tylko skromną liczbą straty 31 miejsc. Znaczącym jednak jest ciągły, chociaż wolny, postęp wpływu, jaki zyskują w opinii kraju stronnictwa antirepublikańskie, a więcej jeszcze znaczącym może być wynikający stąd prognostyk dla wyborów jesiennych do Izby. W wyborach do rad departamentowych przeważają względy administracyjno-ekonomiczne i inne miejscowe; w wyborach do Izby deputowanych względy czysto polityczne. Straty poniesione w wyborach do rad departamentowych dają więc teraz republikanom wiele do myślenia. Widzą oni bowiem, że choćby w wyborach do Izby deputowanych pogorszył się rezultat dla republikanów w tym samym tylko stosunku, jak w wyborach departamentowych, większość ich w Izbie byłaby już tak znikającą małą, że rządy republikańskie nie miałyby w niej już żadnej prawie podstawy, na którejby skuteczną działalność oprzeć mogły.

Czując to niebezpieczeństwo, rozpoczęli też już republikanie kampanię agitacyi wyborczej tak w departamentach, jak w Paryżu, i zwołują zgromadzenia przedwyborcze. Thevenet przemawiał już w Lyonie, minister robót publicznych Yves Guyot w Hawrze a Floquet w Paryżu. Ostatni rozwijał mianowicie znany swój program połączenia wszystkich grup republikańskich.

Paweł Cassagnac zwraca w *Autorité* uwagę stronnictw monarchicznych na zapał, z jakim republikanie przystępują do agitacyi wyborczej a stosunkowo mniej dbałe zabiegi ze strony przeciwnej i przestrzega, aby nie zaspać sprawy.

Na teatrze wojennym w górnym Egipcie zaszły wypadki, które i na sprawy europejskie nie pozostaną może bez wpływu. Przebieg rzeczy podały nam już w wyczerpujący sposób telegramy wczorajsze. W miejscu zwanem Toski, położonem między Assuanem a Wady Halfy, zaszła bitwa Egipcyan z derwiszami, w której ostatni do szczętu prawie zniszczeni zostali. Stwierdzający to zwycięstwo telegram Grenfella dodaje, że teraz, zdaniem jego, wojska angielskie mogą wrócić spokojnie do Kairu, czyli, że ze strony Sudanu żadne już Egiptowi nie grozi niebezpieczeństwo. Ponieważ groźby z tej strony wysuwali dotąd Anglicy na pierwszy plan przyczyn, które ich skłaniają do pozostawienia jeszcze na czas nieograniczony wojsk swoich w Egipcie, stanowcze usunięcie tej przyczyny stałoby się mogło teraz powodem dla Francyi odnowienia niedawno jeszcze stawianych żądań, aby Anglia oznaczyła stały termin, w którym wojska swe z Egiptu wycofa.

Chęć uniknięcia, żeby podobne żądania nie ponowiły się teraz wśród trudniejszych warunków dania na nie odmownej odpowiedzi, może w obecnej właśnie chwili skłonić Anglików do tem większego ścieśnienia węzłów ich stosunku do potrójnego sojuszu.

W Szwajcaryi rozpoczęła się teraz pod wpływem socyalistów agitacya przeciw instytucyi prokuratora jeneralnego, a ponieważ rozpoczynający agitacyę uważają to za koncesyę daną zagranicy, żądają, aby w myśl konstytucyi szwajcarskiej nad sprawą tą zarządzić głosowanie powszechne.

Wybory tegoroczne poruszyły, nie powiemy, namiętności ogółu, ale złe instynkta niepoprawnych. Oby nie minęły bez nauki i korzyści na przyszłość — bodajby tego wejścia w siebie rękojmią i pobudką stały się głębsze głosy, które się odezwały, a zostaną w naszej literaturze politycznej pięknem świadectwem odwagi i rozwagi.

Hr. Stanisław Tarnowski w piśmie „Próby rozstroju" wypowiedział przed wyborami, z szlachetnym zapałem, co mu sumienie, doświadczenie i patryotyczne dyktowało uczucie. — *Post factum* p. Bobrzyński w artykule: „Z chwili rozstroju" przystąpił do krótkiego ale pełnego treści obrachunku, który skreślił z historyka spokojem a polityka trzeźwością.

Mało tam bardzo rekryminacyi i mało polemiki, niezbędnej przed i podczas walki — zbytecznej, gdy rezultat wyborów nie zmienił większości konserwatywnej Sejmu, choć akcya wyborcza odsłoniła niebezpieczne tendencye i zgubne praktyki. Autor ogranicza się tylko na wykazaniu nicości pod względem własnych myśli politycznych całego ruchu opozycyjnego, a stwierdza szkodliwość społecznych robót tego kierunku. Nie nowem ale zawsze prawdziwem jest to, co mówi p. Bobrzyński, że wszystko staje się frazesem w ustach czy rękach tego stronnictwa — frazes postępu, który go nie posuwa o krok naprzód, frazes demokracyi, który się zasadza na oddzieleniu pewnych warstw od organicznej społeczeństwa jedności, jak był dawniej frazesem patryotyzm, wzięty w monopol.

Nowem zaś a bardzo znaczącem i prawdziwem jest to, co p. Bobrzyński mówi o znaczeniu miast w naszem społeczeństwie, jako ognisk całego kraju i wszystkich jego stanów oraz interesów. Kto miasta bierze tylko ze stanowiska mieszczańskiego żywiołu — ten obniża ich znaczenie i godność. — Niemniej potrzebnem było odeprzeć teoryę specyficznie galicyjską co do niezawisłości, której warunkiem ma być wieczna opozycya. Wszędzie stronnictwa prawdziwie polityczne dążą do władzy, winny ją zdobyć i utrzymać, jeśli czują odpowiedzialność swoich przekonań. Podkreślamy dalej czytelnikom *Czasu*, którzy od wczoraj mają pismo p. Bobrzyńskiego w ręku, ustęp o wrzekomych protekcyach i trafną charakterystykę warstwy urzędniczej w Galicyi coraz liczniejszej, a która jeszcze nie jest wyrobiona politycznie. Słusznie autor odróżnia bezpośredni wpływ rządu na wybory, który jest przeciwny duchowi konstytucyi, od wzbudzenia ducha politycznego, czego brak nietylko w Galicyi, lecz w całej monarchii, gdzie stan urzędniczy po większej części głosuje przeciw dzisiejszemu autonomiczno - konserwatywnemu kierunkowi.

P. Bobrzyński wziął nas za słowo. Wobec agitacyi zwróconej przeciw szlachcie w okręgach wiejskich powiedzieliśmy, że anomalią w Sejmie jest chłop w siermiędze, nieumiejący czytać. Autor broszury uzasadnia potrzebę pewnej ilości włościan w Sejmie, jednakże czyni to z wyraźnem zastrzeżeniem, przytaczając jako przykład zdrowej dla posłów włościańskich organizacyi kluby niemieckie w Radzie państwa. Ubolewa też z tej przyczyny na brak posłów duchownych w naszym Sejmie, którzy byliby niewątpliwie przewodnikami posłów włościan, tworzącymi naturalny łącznik pomiędzy nimi i właścicielami większej własności. Gdyby tak istotnie było, możnaby się prędzej godzić na wybór włościan do Sejmu, ale w obecnym stanie rzeczy jest z pewnością lepiej, jeżeli włościanie mandat swój oddają w ręce męża, stojącego pod względem inteligencyi wyżej od nich, a co się tyczy potrzeb ich, to każdy przez nich wybrany poseł z bezpośredniego zetknięcia się z nimi, może te potrzeby dokładnie poznać i stać się rzecznikiem ich życzeń w Izbie sejmowej.

Sądzimy, że zdrowy rozum chłopski jest w tej kwestyi po naszej stronie, a doświadczenie wskazuje, że wyborcy włościanie więcej mają zaufania do posła ze szlachty lub inteligencyi, niż kiedy wybiorą jednego zpomiędzy siebie.

Na kilku kartkach autor rzucił garść myśli, z których wysnućby można dalszy program społeczno-polityczny. Konkluzya zwrócona do zjednoczenia stronnictw zachowawczych, odpowiada naszemu programowi, gdyż zjednoczenie to, postawiliśmy jako pierwszy i najważniejszy postulat zdrowej organizacyi sejmowej. P. Bobrzyński kreśli jednak dokładniej formę tej organizacyi, chce aby w obrębie owego zjednoczenia każdy naturalny odcień konserwatywny mógł zastrzedz sobie pewną swobodę i zachować swą konsystencyę, ale pragnie zarazem, aby z wszystkich odcieni wybraną była jednolita komisya parlamentarna i żeby w ważniejszych sprawach zbierały się wszystkie na wspólne posiedzenie celem wspólnych narad. Nie omawiamy bliżej tej myśli, wypowiedzieliśmy bowiem jasno, iż dla nas forma jest obojętną, byleby konserwatywne żywioły złączyły się z sobą i wspólną na przyszłość obmyśliły akcyę.

Jest w tem piśmie powiew świeży, jakby pierwszy głos poselski z nowego Sejmu. Jeśli już walka polemiczna z żywiołami rozstroju wyczerpana — to artykuł p. Bobrzyńskiego otwiera nowe zadanie obrachunku z żywiołami konserwatywnemi w kraju, które mimo swej większości niekiedy własną winą odnoszą przegraną, a gdyby było więcej zjednoczenia i przezorności wśród konserwatystów, dzieło rozstroju stałoby się niemożliwe.

Sprawy szkolne.

(Pierwsze sprawozdanie c. k. państwowej szkoły przemysłowej w Krakowie).

II.

Przechodząc obecnie do organizacyi naszej szkoły przemysłowej, zaznaczyć wypada, iż składa się ona *a)* z wyższej szkoły przemysłowej i *b)* z uzupełniających kursów wieczornych i niedzielnych dla starszych terminatorów i czeladników. Wyższa szkoła przemysłowa ma drogą systematycznej nauki zawodowej przysposobić młodzież do praktycznej pracy w rozmaitych kierunkach techniczno-przemysłowych, a jednocześnie nadać jej taki stopień ogólnego wykształcenia, ażeby sprawy zawodowe i ich dla społeczeństwa doniosłość objąć zdołała obszerniejszym poglądem i z ogólniejszego wytrawnego stanowiska.

Stosownie do głównych gałęzi technicznego przemysłu obejmuje wyższa szkoła przemysłowa trzy wydziały czyli szkoły zawodowe.

1) Wydział budownictwa. Uczniowie wydział ten kończący, w myśl istniejących przepisów zostać mogą samodzielnymi przedsiębiorcami budowli, koncesyonowanymi budowniczymi (a więc i budowniczymi miejskimi), dalej koncesyonowanymi samodzielnymi majstrami murarskimi, ciesielskimi, kamieniarskimi i t. d. — nadto na podstawie osobnego postanowienia jeneralnej Dyrekcyi austr. kolei państwowych przyjęci być mogą do służby przy tychże kolejach.

2) Wydział mechaniczno-techniczny. Uczniowie po skończeniu tego wydziału zajęcie znajdują we fabrykach maszyn wogóle, szczególnie, jak u nas, maszyn i narzędzi rolniczych, dalej w młynarstwie, tartakach, papiernictwie, przędzalnictwie, tkactwie, w warsztatach mechanicznych różnych zakładów przemysłowych i t. d. — prócz tego podobnie jak abituryenci wydziału budownictwa, w służbie kolei państwowych.

3) Wydział chemiczno-techniczny. Abituryenci tego wydziału, który, jak i powyższe dwa, obok podstawowych, umiejętnych zasad dotyczących nauk, szczególnie uwzględnia gałęzie przemysłowe, w kraju się rozwijające, — umieszczenie znajdują w przemyśle naftowym, gorzelnianym, w browarach, cukrowniach, garbarniach, farbiarniach, hutach szklanych, gazowniach i t. d.

Nauka na każdym z tych wydziałów trwa lat cztery.

Przyjęcie nowo wstępujących do zakładu uczniów odbywa się tylko na podstawie wyniku egzaminu wstępnego.

Do egzaminu wstępnego na kurs pierwszy przypuszczonym być może uczeń, który skończył z dobrym postępem trzecią klasę gimnazyalną lub realną albo szkołę wydziałową.

Egzamin wstępny na kurs drugi składać może uczeń wykazujący się dobrem świadectwem czwartej klasy gimnazyalnej lub realnej.

W uzupełniających kursach wieczornych i niedzielnych, założonych w styczniu 1886, — uzupełniającego w kierunku zawodowym wykształcenia nabyć mogą tacy rękodzielnicy i przemysłowcy, którzy przez dzień cały w zawodzie swym pracują, a elementarnego ogólnego wykształcenia nabyli w szkole ludowej lub też w ogólnych szkołach przemysłowych uzupełniających. Głównym przedmiotem na tych kursach jest rysunek, dostrojony do potrzeb oddzielnych gałęzi przemysłowych.

Nauka na kursach tych, jak dotąd, jest dwuletnią i trwa od 1 października do końca maja.

W pierwszym roku przedmiot nauki stanowi rysunek ogólny, a mianowicie w 4 godzinach tygodniowo rysunek odręczny, dalej również w 4 godzinach rysunek geometryczny wraz z początkami nauki o rzutach; razem zatem godzin 8.

Na rysunek ten ogólny uczęszczają wszyscy uczniowie bez względu na gałąź przemysłu, jaką który uprawia. Rysunek ten bowiem stanowi podstawę wszystkich kierunków zawodowych, na nim zatem nauka rysunku zawodowego w kursie 2gim oprzeć się musi.

Rysunek zawodowy kursu drugiego rozpada się, jak dotąd, na dwa działy, a mianowicie na dział rysunku zawodów budowlanych, jakoto: murarzy, cieśli, stolarzy, kamieniarzy etc. w 4 godzinach tygodniowo, dalej dział rysunku zawodów metalowych, t. j. dla kowali, ślusarzy, blacharzy, mechaników etc., również w 4 godzinach tygodniowo. Każdy z tych działów zostaje pod kierunkiem osobnego zawodowego profesora.

Nadto udziela się w kursach wieczornych wspólnie dla wszystkich uczniów drugiego kursu „początków fizyki i mechaniki" w 2 godzinach tygodniowo.

Sprawozdanie zaznacza słusznie, że kursa te szczególniejszej są doniosłości dla dojrzałej młodzieży rzemieślniczej, a zwłaszcza dla czeladników, którzy mają tu sposobność obznajomienia się z umiejętną stroną swojego zawodu, jak tego n. p. potrzebuje do pewnego stopnia podmajstrzy zawodów budowlanych; dalej wyrabianie sobie smaku na podstawie dobrych i z postępem idących wzorów, ba nawet — rzecz niezmiernie cenna dla stolarzy meblowych, ślusarzy artystycznych, bronzowników etc. — zaopatrzenia się w zbiór stosownych do zawodu, a w praktyce wprost zużytkować się dających motywów.

Na kurs drugi każdy uczęszczać może dłużej niż rok jeden i kształcić się ciągle pod okiem profesora.

Na kursa te, a mianowicie na kurs I, wstępują terminatorzy, jak już nadmieniono, po skończeniu uzupełniających szkół wieczornych miejskich; czeladnicy wstąpić mogą stosownie do posiadanej wiedzy na kurs I lub II.

Wybitnego a w pewnym właściwym sobie kierunku szczególniejszego rozszerzenia doznał zakres udzielanej w zakładzie nauki w roku właśnie ubiegłym.

Szkół przemysłowych niższego rzędu, tak zwanych szkół uzupełniających dla młodzieży rzemieślniczej, liczono u nas w roku ubiegłym jedenaście. Zadaniem zakładów tych udzielić młodzieży rzemieślniczej, która skończyła naukę w szkole ludowej, wiadomości dalszych, lecz dostrojonych o ile możności do właściwego kierunku zawodowej jej pracy.

Do najważniejszych a działających tu przedmiotów należą niewątpliwie rysunek i rachunek.

Otóż właśnie co do nauki rysunku, szkoły uzupełniające utykały bardzo, gdyż siły ich nauczycielskie z rzeczą nie zawsze, z metodą uczenia zupełnie nie były obznajomione. Wskutek tego ministerstwo oświecenia zarządziło w państwowych szkołach przemysłowych w ciągu feryj głównych przez kilka lat z rzędu tak zwane „sześciotygodniowe kursy feryalne," w których nauczyciele ludowi wykształcić się mieli i w rysunku samym, szczególnie zaś w metodyce jego uczenia w tym stopniu, aby mogli z korzyścią przedmiotu tego uczyć w uzupełniających szkołach przemysłowych.

I u nas kursów takich dwa odbyło się w c. k. szkole dla artystycznego przemysłu we Lwowie. Okazało się atoli, że czas sześcio-tygodniowy do osiągnięcia pożądanych i programem nauki wytkniętych wyników w ogólności nie wystarczał, zaczęto przeto robić starania dążące do zmian na lepsze. Pomyślny skutek starania te odniosły najpierw w naszym kraju, gdyż oto w upłynionym właśnie roku szkolnym odbył się w państwowej szkole przemysłowej w Krakowie kurs pięciomiesięczny z wymienionym powyżej celem, a to pierwszy tego rodzaju kurs w Austryi.

Ministerstwo oświecenia zatwierdziło przedłożony przez dyrekcyą w porozumieniu z dotyczącymi profesorami plan nauki, który się rozpada na dwa działy główne, każdy po 10 tygodni. Pierwszy dział obejmował rysunek ogólny, przygotowywujący do zawodowych rysunków wszystkich gałęzi przemysłu, drugi odnosił się do rysunku zawodowego w kierunku przemysłów budowlanych i metalowych, jak niemniej rysunku form i porządków architektonicznych.

Z 28 uczestników kursu uznano 12 za znakomicie uzdolnionych do udzielania nauki rysunku w uzupełniających szkołach przemysłowych, 14 za uzdolnionych, dwom zaś uzdolnienie dopiero po stosownem uzupełnieniu wiedzy przyznać będzie można.

Podobnego rodzaju kursa zamierza p. minister w krakowskiej szkole przemysłowej urządzić przez lat kilka z rzędu. Zapewni się tak uzupełniającym szkołom przemysłowym nauczycieli, należycie co do nauki rysunku przysposobionych.

Sprawozdanie w dalszym ciągu wymienia skład grona nauczycielskiego i wylicza poza szkolne prace profesorów, bądź to na polu naukowem, bądź też w dziedzinie praktycznego, zawodowego ich zajęcia. Obok dyrektora pracowało w zakładzie 7 profesorów przedmiotów głównych, 10 nauczycieli pomocniczych i jeden asystent (w wydziale chemii).

Frekwencya w upłynionym roku przedstawia się jak następuje: Na pierwszym wspólnym kursie było 28 uczniów, na drugim 24, na trzecim 9, na czwartym sześciu. Razem 67. Na uzupełniających kursach było zapisanych razem 62 terminatorów i czeladników. Mała frekwencya uczniów na trze-

---

Z literatury zagranicznej.

(„Les causeurs de la Révolution" par Victor Du Bled. Paris. Calmann Lévy. 1889).

(Dokończenie).

Umiał Talleyrand znakomicie przypasowywać i dobierać ludzi do każdego zajęcia i stanowiska, umiał też zaprawić naganą pochwałę, lub impertynencyą grzeczność. Niejeden wolał był otwarcie być wyrzuconym za drzwi, aniżeli usłyszeć z ust księcia równające się temu aktowi osobnem załamaniem głosu wyrazy pożegnania: „Najniższy sługa." Mistrzem był w cieniowaniu głosu i niespodziewanych zwrotach rozmowy. Ktoś mu podawał raz plan konstytucyi, mówiąc, iż takowy musi być przedewszystkiem krótkim i...., dodać chciał: jasnym, gdy Talleyrand podchwycił: Ma pan słuszność, krótkim i ciemnym. Umiał nielitościwie usuwać petentów, a gdy jeden z nich zapewniał go, iż prosi o wakans, który się co dopiero był otworzył: „Wakans, mówicie? otóż trzeba wam pamiętać, że każde miejsce, które się opróżnia, już naprzód danem zostało." Inny kandydat zasłaniał swe prośby potrzebą: Wszakże każdy żyć musi. — „Nie widzę tego konieczności" — odparł bezwzględnie Talleyrand. Niektóre jego słowa przeszły w przysłowie, jak n. p. zapewnienie, iż Bóg dał człowiekowi mowę dla przysłonięcia myśli... Nie ufajmy pierwszemu popędowi, ponieważ najczęściej bywa on dobrym. „Celował w nadawaniu swym konceptom kształtu maksymy i w taką też formę oblekał swe zasady, a raczej brak zupełny takowych. Nie posiadał bowiem nigdy żadnego poczucia piękna i prawdy, a zmysł ten może potrzebniejszym bywa politykom, aniżeli na pierwszy rzut oka zdawaćby się mogło; nie znał miłości ojczyzny, ani miłości ludu, owych dwóch skrzydeł, unoszących wielkie i niepomiarkowane dusze ku niedościgłym wyżynom w sumieniu ludzkości."

Po tych hetmanach dowcipu, mniej głośne postacie przemykają się przez książkę p. Du Bled, dostarczając atoli niemniej skrawych i świetnych rysów. Zatarte w dziejach i pamięci osobistości nieraz wywarły wpływ znaczący na spółczesnych i społeczeństwo swoje, chociaż ten wpływ nie opierał się ani na majątku, ani na potędze, ani na wyjątkowych nawet talentach. Bywają wszakże pośrednie umysły, u których miara, sąd zdrowy, smak wyrobiony i równowaga wewnętrzna składają się w całość pożądaną; one to w świetniejszem towarzystwie harmonizują z sobą sprzeczne nieraz żywioły, zapobiegają rozstrojom i grają po trochu rolę tych strzępków cieniuchnego papieru, służących do przekładania cennych kryształów lub porcelany. Niby to podrzędny, nikły dodatek, a jednak bez niego wszystkoby się pokruszyło, potłukło i przepadło.

Znalazło się tedy w niniejszej galeryi miejsce i dla Boufflersa, króla madrygału i okolicznościowych wierszyków, który salonową rozmowę nazywał zbytkowną a jednak konieczną fantazyą, gdzie jedni niewszystko mówią co wiedzą, a drudzy niezawsze wiedzą co mówią. Znane są powszechnie burzliwe koleje życia kawalera Boufflersa, którego losy zagnały aż ku polskim granicom, oraz zapóźnione jego śluby z uroczą panią de Sabran. Snieg już dobrze był przyprószył czoła zakochanej pary, zanim dobili do portu hymenu. Dwóch Segur'ów otwiera poczet licznych po dziś dzień w tej rodzinie pisarskich talentów. Jeden z nich zbliżył się do Napoleona, który niezwłocznie mianował go mistrzem ceremonii przy dworze swoim. Młodszy został tymczasem w opozycyi, mówiąc o sobie, że woli być „Segurem bez ceremonii". Slicznie nazywał on dobry smak sztuką stawiania każdej rzeczy na właściwem miejscu, i dodawał, że ów zmysł trafny bywa tem dla rozumu, czem wdzięk jest dla piękności. Starszy Segur celował w dworactwie pełnem godności i zręczności zarazem, ani siebie nie poniżając, ani też nie używając nigdy zbyt grubego kadzidła. W tej jednak sztuce przesadził wszystkich hrabia Narbonne. Odpowiedzi jego Napoleonowi, który lubował się w wykwintnem towarzystwie swego doradcy, uważać można za wzory delikatnego pochlebstwa. Po nierozegranych bitwach z kampanii 1813 roku Napoleon pytał Narbonna, co też ludzie mówią o Bautzen, o Lützen? Najjaśniejszy Panie, jedni mówią, żeś Bogiem; drudzy, że jesteś szatanem; wszyscy atoli na jedno się godzą, że jesteś więcej aniżeli człowiekiem. — Tego samego dnia Napoleon wyrzucał mu, iż zbyt często odwiedza matkę i że ta nie lubi nowego władcy. — Prawdą jest Najjaśniejszy Panie, iż wobec ciebie z granic podziwu jeszcze nie wyszła. Nie trzeba atoli mniemać, aby Narbonne wahał się był i prawdę wypowiadać z jednaką zręcznością On pierwszy odradzał wojnę z Rosyą, powtarzając: „Zmierzyliśmy Moskali w Prusach, w Niemczech, we Włoszech, i wszędzie daliśmy im radę; nie wiemy atoli, czem się być okażą w głębi Rosyi, zbrojni w swój klimat, barbarzyństwo i fanatyczną rozpacz". Ostrzegał też Napoleona przeciw mrzonkom szyzmy i jego postępowaniu z Papieżem. Niema dość wiary we Francyi, abyśmy się na dwie religie zdobyć mogli. Narbonne zdawał sobie doskonale sprawę z słabych stron wielkiego geniuszu i nieraz powtarzał, iż wobec niego jest się zawsze między Panteonem a domem obłąkanych. — „Potężny ten władca wiecznie się lęka jednej tylko rzeczy: oto ludzi mówiących, gdy zaś tych zabraknie, ludzi myślących. A jednak bez ostatnich obyć się nie może"....

Zakończymy nasze sprawozdanie pękiem ulotnych rysów, charakteryzujących na przemian ludzi i epokę. Epoka to była niezwykła, i trudno się dziwić owemu starcowi, który powtarzał, iż już tylko z ciekawości żyje. Książę Lauraquais radził zrobić rewolucyę, jeśli się chce takowej uniknąć i przeszkodzić. Hrabia Beugnot, znany z zajmujących pamiętników, należał do liczby rzekomo urodzonych szambelanów, którzy chyba już na świat z kluczem u pleców przychodzą; uwięziony w epoce terroryzmu, ugiął się ze strachu, i dusza jego odtąd się nie podniosła, co nie przeszkadza, iż jego wspomnienia są bardzo zajmujące. Beugnot, mimo braku odwagi cywilnej, umiał raz po raz błysnąć trafnym dowcipem. Gdy za czasów restauracyi jeden z deputowanych postawił w Izbie wniosek, aby w sali obrad umieszczonym został wizerunek Ukrzyżowanego, Beugnot wystąpił z poprawką, żądając, aby wkoło wypisano koniecznie słowa: *Ojcze odpuść im, bo nie wiedzą, co czynią.* Miły poeta Andrieux, gdy raz przy nim Bonaparte srożył się na zachcianki niepodległości swego otoczenia, odpowiedział śmiało: „Jako członek instytutu, znasz chyba jenerale prawa mechaniki i wiedzieć musisz, że opierać się jedynie można na tem, co opór stawia." Inny dowcipny świadek scen rewolucyjnych zapytany, coby o nich myślał, odciął się żywo: „Co myślę? ależ ja ledwo śmiem milczeć." — Na ponurem tle ówczesnych stosunków zdumiewa spokojna pogoda starego poety Ducisa, który, szukając zawsze cienia i samotności, mawiał, że już żyć przestał, tylko się życiu przypatruje. Nie zatracił on równowagi w mrocznej epoce, która inne zamącała umysły; wszystko znosił, tłumaczył, chwalił, na wszystko patrząc przez pryzmat własnej łagodnej i miłującej duszy, w której tkwił pierwiastek wewnętrznego szczęścia. Można bowiem urodzić się szczęśliwym, tak, jak się rodzą poeci, ale zostać jednym i drugim trudniej, a nawet niepodobna.

Warto jeszcze przytoczyć słowo Michauda, dziejopisa *Krucyat*, który pod koniec długiego mawiał życia, iż nosi się z myślą napisania książki o rzeczach, które się same z siebie zrobiły: „Zauważyłem bowiem—mawiał—iż wszystko dobre, jakie się u nas dzieje, niczyjem nie jest dziełem i nie zna ojca, ani matki."

I książka niniejsza, jakoby sama urosła, tak mało w niej znać ręki wydawcy, taki brak układu i metody, ale natomiast życia i barwności dużo, a kolorytu epoki i tętna chwili jeszcze więcej. Słowa te i koncepta, nawet w dziwnym podane nieładzie, bez należytego sprawdzenia ich autentyczności i dodania ram właściwych, są poniekąd kwiatami historyi, porastającemi mogiły przeszłości, by przekazać potomności woń i jaskrawość dni minionych i dalekich.

F....

cim i czwartym kursie szkoły przemysłowej wytłómaczyć się da głównie tem, iż w latach dawniejszych zapisy nowo wstępujących uczniów do zakładu były bardzo słabe.

Sprawozdanie przedstawia w końcu bardzo ciekawą statystykę uczniów, umieszczonych w praktyce. Dowodzi ona, iż abituryenci tej szkoły zajęli korzystne posady w technicznych i fabrycznych przedsiębiorstwach i w młodym stosunkowo wieku doszli do samodzielnego utrzymania.

Oto obraz ustroju i obecnego stanu szkoły przemysłowej krakowskiej. Stwierdza on, że przedewszystkiem dyrekcya, wspólnie z gronem nauczycielskiem, ma jasno określony plan działania, jego się trzyma i o jego urzeczywistnienie się stara. W jednym roku niepodobna naprawić wszystkich dawnych błędów i dawnego zaniedbania. Odrazu też nie można liczyć na znaczną frekwencyę, która się zdobywa stopniowo w miarę tego, jak społeczeństwo przekonywuje się o dobrym kierunku i korzyściach szkoły. Mniemamy jednak, że nastąpił już pomyślny w tej mierze zwrot i że dalsza systematyczna i wytrwała praca zapewni trwały rozwój tej z wielu względów tak pożytecznej szkoły.

Rozmaitości polityczne

Z Wiednia.

Do służby honorowej przy Cesarzu austryackim w Berlinie zostali przeznaczeni: jenerał Papé (gubernator Berlina, posiadający rangę feldmarszałka), adjutant cesarski jenerał Wedel, *attaché* wojskowy Deines, tudzież komendanci pułku Cesarza Franciszka i 16go pułku huzarów. Służbę honorową przy arcyksięciu Franciszku Ferdynandzie pełnić będą: ks. Salm, dowódzca pułku kirasyerów gwardyjskich, i porucznik hr. Dohna. Na czas pobytu Cesarza austryackiego w Berlinie wrócił z urlopu ambasador francuski Herbette. Cesarz wysiądzie nie na dworcu anhalckim za miastem, ale wewnątrz miasta koło Zwierzyńca.

Dzienniki staroczeskie potwierdzają, iż Sejm czeski zbierze się dopiero w październiku.

Przedwczoraj wieczorem 1400 czeladników stolarskich w Pradze ogłosiło bezrobocie. Do nich mają się przyłączyć także czeladnicy, pracujący w kilku wielkich zakładach fabrycznych.

Według *Politik*, już się objawiają owoce dzikich agitacyj młodoczeskich; tak n. p. gdzieniegdzie nie chcą chłopi spłacać kasom zaliczkowym więcej, jak dwa procent całego pożyczonego kapitału.

W Bihaczu w Bośni założono d. 22 lipca mahometańskie seminaryum duchowne. Wznoszono przytem huczne okrzyki na cześć Cesarza.

Z Wiednia donoszą do *Figaro*, iż rosyjski ambasador ks. Łobanow ma być odwołany ze swej posady i zastąpiony przez Nowikowa. Dziennik ten widzi w tem pierwszy krok zbliżenia się między Rosyą a Austryą. Dodamy, iż w wiedeńskich kołach rządowych nic nie wiedzą o tej zmianie osób.

W Bukareszcie krąży pogłoska, iż poseł serbski p. Kalljevielli w tym samym charakterze przeniesiony zostanie do Wiednia.

Z *Polit. Corr.* donoszą:

Z Rzymu: O podróży misyi z Szoy, wysłanej do Rzymu przez króla Menelika pod dowództwem Degiasza Makonen i hr. Antonelli, nadeszły tutaj wiadomości, według których posłowie w dniu 20 lipca opuścili Harrar i udali się do Zeilah. Według wszelkiego prawdopodobieństwa misya przybyła już wczoraj do Zeilah, skąd na pokładzie włoskiego statku wojennego „Cristoforo Colombo“ niezwłocznie ma się udać do Włoch. Przybycie misyi do Rzymu nastąpi prawdopodobnie w końcu bieżącego miesiąca.

Z Berlina.

Nowy artykuł Geffckena.

Czy jeszcze czytelnicy nie zapomnieli, kto jest p. Geffcken? Czy nie zapomniano o wydawcy słynnych pamiętników cesarza Fryderyka, który był ścigany sądownie pod oskarżeniem zdrady stanu, uwięziony i wypuszczony na wolność, co wywołało zły humor ks. Bismarka? To wszystko działo się przed sześciu miesiącami, a jednak utonęło już w fali zapomnienia.

Tenżesam p. Geffcken, zawsze nieprzejednany przeciwnik księcia kanclerza, ogłosił w *Nineteenth Century* z d. 1 sierpnia artykuł, obliczony na pewien rozgłos. Jest to odpowiedź na dwa artykuły Saint Genest, znanego publicysty francuskiego, piszącego w *Figarze*, w których tenże wystąpił ostro przeciw Włochom — dowodząc im, że w historyi toczyły się ustawiczne wojny między Włochami a Niemcami, a zawsze tylko były przymierza między Italią a Francyą. Na to twierdzenie odpowiada Geffcken w artykule p. t.: „Francuzi w Niemczech“. Dowodzi on, że Niemcy ucierpieli o wiele więcej od Francuzów, niż Francuzi od Niemców — i tak dalej się rozwodzi: „Epoka interwencyi francuskiej w sprawy niemieckie zaczęła się z Franciszkiem I, który wydał olbrzymie sumy na przekupienie głosów elektorów, aby osiągnąć koronę cesarską. Następnie wyrzuca Katarzynie Medycejskiej prześladowanie protestantów, które uważa jako zniewagę wyrządzoną Niemcom, najwięcej protestanckim. Dalej uderza na politykę Richelieugo i Ludwika XIV, która nie znajdowała w Niemczech należytej siły odpornej. „Strassburg — mówi on — nie był zdobyty przez Francuzów, lecz kupiony złotem francuskiem — i sam otwarł najezdcom bramy.“ Geffcken chwali jedynie Fryderyka W. za jego opór przeciw polityce francuskiej. Cnotliwa Marya Teresa nie wahała się pisać czułych listów do pani Pompadour i nazywać ją „moja droga siostro“. Autor rozwodzi się szeroko nad kilkakrotną inwazyą Napoleona I go w Niemczech. Nic dziwnego, że patryotyzm jego niemiecki występuje tu gwałtownie przeciw zburzeniu i zniszczeniu dawnego porządku w Niemczech. Niewiadomo atoli, dlaczego nazywa Burbonów po restauracyi „złymi sąsiadami Niemiec“. Karol X miał zamiar podpisać traktat z carem za przyłączenie lewego brzegu Renu. Nawet Ludwik Filip miał zamiary wojenne wobec Niemiec, a Napoleon III nie przestał ciągle marzyć o granicy Renu.

P. Geffcken opowiada rozmowę, jaką miał z Thiersem: „Występowałem zawsze — mówił Thiers — przeciw polityce cesarskiej wobec Niemiec i Włoch, ale ciągle pragnąłem pokoju. Bo są dwie alternatywy tylko: albo będziemy pobici, a to byłoby wielkiem nieszczęściem Francyi; albo odniesiemy zwycięstwo — a to wzmocniłoby tego despotę“.

Mówiąc o 1870 r., Geffcken stwierdza, że wszyscy Francuzi pragnęli zaboru lewego brzegu Renu, — a traktat 1871 r. zniszczył stałą dążność Francyi, zacząwszy od Richelieuego. Ztąd konkluzya, że zabór Alzacyi i Lotaryngii był nietylko usprawiedliwiony narodowością tych prowincyj, ale koniecznym środkiem zabezpieczenia się — że Niemcy o wiele mniej Francyi zrobiły złego, niż były powinny zrobić. Wyznanie to podziela cały naród niemiecki — a historyk Treitschke po Sedanie zawołał: „Zwyciężyliśmy Napoleona III — teraz trzeba zwyciężyć i wziąć odwet za Napoleona I i Ludwika XIV.“

Z Londynu.

Wczoraj odbyć miał cesarz Wilhelm przegląd floty wojennej pod Spithead. Podana lista statków wojennych, zgromadzonych pod Spithead, imponuje nietylko ilością, ale i siłą, którą każdy z tych okrętów przedstawia, obliczoną na siłę koni. Statek wojenny I klasy, „Rodney,“ reprezentuje siłę 11,500 koni o zawartości 10,300 ton i załodze wojskowej przeszło 500 ludzi. Takich wyliczono więcej, inne zaś przedstawiają siłę koni od 1,330 do 10,000 i wyżej. Flota zgromadzona obecnie pod Spithead podzielona jest na siedm eskadr morskich; w pierwszej znajduje się 30 olbrzymów wojennych, a 10 łodzi torpedowych; w drugiej eskadrze 14 okrętów olbrzymich, z których dwa reprezentują siłę koni: pierwszy 11,500, drugi 11,600, poczem następują okręty o sile 8000 i 9,570 koni, a zawartości od 4 do 10,000 ton z załogami od 300 do 500 żołnierzy.

Z powodu pobytu cesarza Wilhelma w Anglii, pisze liberalny organ *Daily News*:

Cesarz Niemiec objął dziedzictwo niezmiernej wielkości i ogromnej odpowiedzialności, a wsparty jest przytem darami, które nań spadły po świetnych przodkach, bądźto ze strony matki, bądź też z ojca. We wszystkiem, co dobrego jest w monarsze niemieckim, możemy połowę tych przymiotów uważać słusznie za własność krwi angielskiej. Usposobienie, z jakiem tu przybywa, jest tem, które znalazło wyraz w gorącym hołdzie za osobiste zasługi, złożonym mu wkrótce po wstąpieniu na tron przez hrabiego Douglas, członka parlamentu. Nikt w Anglii ujemnie myśleć nie będzie o cesarzu dlatego, że wszystkie swoje siły poświęca celom patryotycznym. Światła jego troskliwość o pomyślność Niemiec nie pominie i tych wszystkich interesów naszego kraju, w których mają udział obydwa mocarstwa. Rozpoczął dobrze swoje rządy, a zawiódł oczekiwania tylko małodusznych. Za religijnem równouprawnieniem w swojem państwie oświadczył się niemniej wyraźnie, jak jego ojciec, a w dzisiejszych stosunkach, gdy wojowniczo usposobieni pastorowie nadworni ciągle jeszcze wykonywaćby chcieli nietolerancyę względem żydów, wiele znaczy wzmiankowane oświadczenie monarchy i nie jest tylko czczą formułką.

Następnie przechodzi *Daily News* do przeglądu floty i mówi:

Cesarza zachwycić powinna szczególniej wycieczka dla przeglądu floty, zobaczy bowiem rzeczy, które trudnoby było zobaczyć gdzieindziej. Mogą się znaleść pewne niedokładności, braki, ale ostatecznie defilada nasza sił państwowych na morzu jest imponująca. Cesarza niejednokrotnie znużyć musiał widok żołnierzy, gdy natomiast widowisko, które przygotowaliśmy pod Spithead, będzie jedynem w życiu kontynentalnego monarchy. Całemi godzinami może jacht cesarski ruchem pełnej pary szybować pomiędzy okazami najstraszliwszych okrętów wojennych. Na żadnych innych wodach kuli ziemskiej nie byłby możliwy podobny widok, ażeby go zaś tylko w przybliżeniu urzeczywistnić, potrzebaby do tego trójprzymierza między mocarstwami morskiemi.

Pod koniec tych uwag, zatrzymuje się *Daily News* nad politycznem znaczeniem odwiedzin, pisząc:

Nie istnieje bynajmniej podstawa do przypuszczenia, iżby cesarz przybywał z wytkniętym celem politycznym. Zabiera on po prostu znajomość ze swoimi współuczestnikami tronów, zanim się wdroży do poważnych interesów rządu. Pod tym względem naśladuje postępowanie prostego, niemieckiego rękodzielnika, którego lata „wędrówki“ stanowią pewien okres czasu nauki w zawodzie fachowym. Że ani cesarz, ani kanclerz nie byliby obojętni dla związku z Anglią, wyłuszczono już wielokrotnie. Ale inni, którzy życzyli sobie tego samego, musieli się zadowolić darem przyjaźni niezależnej... Polityka kraju naszego polega na tem, ażeby utrzymać się zdala od polityki możliwych domysłów, a nasze przymierza rzadko kiedy inaczej były zawierane, jak w przededniu niebezpieczeństwa, przeciw któremu były zwrócone.

Rozpatrując zresztą rzecz w świetle właściwem, to i polityka trójprzymierza jest tego samego rodzaju, ponieważ niebezpieczeństwa, przeciw którym szuka ochrony, tkwią bezpośrednio w stosunkach, odnoszących się do trzech mocarstw. Nie dotykają one jednak naszego kraju w tym samym stopniu i dlatego o dołączeniu czwartego mocarstwa, jako wyniku odwiedzin cesarskich, mowy być nie może. Równocześnie wszelako przy obecnym stanie Europy przyjaźń Niemiec ma dla nas jak największą wartość. Mamy na równi z resztą całego świata bezpośredni interes w pokojowem załatwieniu spraw upadającego państwa tureckiego... dlatego też nie powinniśmy przeoczać ważności dobrego porozumienia z Niemcami.

Ze Wschodu.

Z Ruszczuku nadchodzi sensacyjna wiadomość, iż ks. Ferdynand kazał w tych dniach znanego rusofilskiego metropolitę Klementa uwięzić i żandarmami odstawić do Sistowa. Zaaresztowanie, jak donosi odeski *Noworosyjskij Telegraf*, zarządzonem zostało specyalnie przez ks. Ferdynanda wbrew woli ministrów Stambułowa i Tonczewa z powodu obrażającego kazania, jakie miał metropolita przeciw księciu. Na zapytanie sędziego śledczego nadeszła z Zofii odpowiedź, iż metropolitę można wypuścić na wolną stopę za kaucyą 20,000 franków. Metropolita nie miał tej sumy przy sobie, lecz zebrali ją sistowscy kupcy i wręczyli sędziemu, poczem metropolitę wypuszczono. Zostaje on jednak w Sistowie i oczekuje rozprawy przed sądem karnym. Źródło, z którego ta wiadomość pochodzi, jest rosyjskiem, a przeto nie zupełnie wiarogodnem. Wiadomość tę przeto podajemy z zastrzeżeniem.

Z Belgradu piszą:

Ogólne wybory do skupczyny odbędą się 14/26 września; radykalni postawili już wszędzie kandydatów, liberalni tylko w niektórych obwodach, postępowcy usuwają się zupełnie od akcyi wyborczej. Radykalni i liberalni są stronnictwami przyjaznemi Rosyi. Król Milan rozwiązał umowę najmu mieszkania w Konstantynopolu i uda się zapewne do kąpiel w Austryi.

Constitutionalul donosi, iż ekskrólowa Natalia jeszcze w tym tygodniu przybędzie do Belgradu, aby odwiedzić swego syna.

KRONIKA.

— **Z Gastein** donoszą: Najj. Pani i Arcyksiężniczka Marya Walerya zabawią tutaj jeszcze około dni dziesięciu, poczem udadzą sie do Ischl, gdzie pozostaną do 15 września. W tym dniu wyjadą Najd. Panie do Meran na czterotygodniowy pobyt. Z Meran zamierza Najj. Pani udać się do Korfu, a następnie przybyć na dłuższe mieszkanie do Gödölö. W czasie pobytu Cesarzowej w Meran przybędzie tam na dni kilka Cesarz.

— **J. E. Pan Namiestnik**, Kazimierz hr. Badeni, wczoraj wieczór pociągiem kolei Państwowej wyjechał na lustracyę powiatów.

— **P. delegat Kuczkowski** wyjechał dziś na trzy tygodnie do kąpiel.

— **Pp. Madejewski**, wiceprezydent Sądu wyższego i p. Jasiński, prezes Sądu krajowego, wyjechali dzisiaj rano do Zakopanego.

— **Książę Władysław Czartoryski** przed paru dniami przybył z Paryża do Krakowa. Stan zdrowia dostojnego księcia, po zimie przepędzonej w Algierze, znacznie się polepszył. Z Krakowa wyjeżdża książę do Sieniawy, gdzie już znajduje się księżna Małgorzata Czartoryska z dwoma synami.

— **Szach perski w Paryżu**. Przy uroczystości, która się odbyła dnia 1 sierpnia, prezydentura rzeczypospolitej prześcignęła samą siebie. Lubo państwo Carnot przyzwyczaili Francuzów i ich gości do połączonej z dobrym gustem okazałości, w dniu tym jednak wszyscy znawcy słusznie zdumieni byli rozwiniętą przy tej sposobności wspaniałością.

Jenerał Bruyère i pułkownik Lichtenstein przeprowadzili szacha do sali honorowej, gdzie przybycia jego oczekiwał prezydent rzeczypospolitej, udekorowany wielkim krzyżem orderu słońca i lwa. Po serdecznem uściśnieniu ręki, przedstawił p. Carnot szacha swojej małżonce. Toaleta tejże była nadzwyczaj piękną. Na różowej sukni spoczywała sieć czarnych i srebrnych koronek, która z boku spięta była bukietem bladych i czerwonych róż. Takiemiż kwiatami ubrany był brzeg sukni. Na głowie miała pani Carnot dyadem z wspaniałych dyamentów.

Do stołu, nakrytego na 24 osób, szach prowadził panią Carnot, a prezydent rzeczypospolitej panią Tirard. Po prawej stronie władcy Iranu siedziała pani Carnot, po lewej zaś pani de Freycinet. Po obiedzie zebrani udali się do półokrągłej sali, gdzie szach pił kawę i przyjmował dyplomatów, przybyłych na wieczór. Około 2.000 zaproszonych gości zebrało się w wielkiej sali, przybranej nieocenionej wartości gobelinami, w której odbyło się przedstawienie „Amour médecin“ przez artystów opery komicznej. Podczas przedstawienia nadszedł król Dinah-Salifu wraz z królową i ośmiu książętami swego orszaku i z godnością zajął miejsce w drugim rzędzie krzeseł za swym kuzynem ze Wschodu. Podczas antraktów Nasr-Eddin rozmawiał z wielkiem ożywieniem; opowiadał, jak się po południu bawił u Buffallo-Bill, jego Indyan, *cow boys* i strzelców, a przed odejściem dziękował państwu Carnot za piękne przyjęcie. Wychodząc miał podobno z podziwem powiedzieć: „Pan Carnot jest wielkim władcą“.

Nazajutrz odbył się festyn na polu Marsowem i dzięki pięknej pogodzie i nigdy nieustającej ciekawości Paryżan, udał się wspaniale. Ilość osób zebranych na polu Marsowem i Trocadero obliczają na 300.000. Cała dzielnica wystawy przedstawiała się jak morze światła, gdy szach, na cześć którego festyn był urządzony, przybył o godzinie wpół do 8 do Porte Rapp. Tłum zebranej publiczności wzniósł grzmiący okrzyk „Vive le Chah!“ Przybyli na kilka minut przedtem państwo Carnot doznali jeszcze bardziej entuzyastycznego przyjęcia. Przez cały wieczór nieustawały okrzyki na cześć szacha i Carnota, który dotychczas nigdy jeszcze nie doznał tak serdecznych manifestacyj. Wciąż musiał powstawać ze swego siedzenia na balkonie środkowej kopuły i dziękować. Między nim a żoną jego siedział szach, odurzony pysznym widokiem różnokolorowych wodotrysków i cały przejęty podziwem wieży Eiffel, błyszczącej krociami świateł, wyglądającej jak kolosalnych rozmiarów robota koronkowa.

— **Feliks Pyat**, o którego śmierci doniósł nam wczorajszy telegram, należał do zagorzałych socyalistów, a zdobył sobie także pewne stanowisko w literaturze jako autor dramatyczny. Urodził się dnia 4 października 1810 roku w Vierzon, depart. Cher. Przed rewolucyą lipcową pisywał do kilku opozycyjnych dzienników. W r. 1848 reprezentował w konstytuancie swój rodzinny departament. Wybrany potem do legislatywy, podpisał znany podburzający manifest z 13 czerwca, skutkiem czego musiał uchodzić do Szwajcaryi. Wydalony i ztąd, przesiedlił się do Belgii, a następnie do Londynu. Powrócił do Francyi dopiero w roku 1869, ale zaraz w kilka miesięcy po przybyciu miano go aresztować za pewien artykuł dziennikarski w *Rappel*. Wczas udało mu się znowu uciec, mianowicie do Londynu. Rewolucya z 4 września 1870 umożliwiła mu rychło powrót. Podczas oblężenia Paryża wydawał czasopismo *Combat*, a potem *Vengeur*. Ponieważ należał do komuny, skazany został w roku 1873 na powieszenie *in contumatiąm*. Uciekł był bowiem swoim zwyczajem do Londynu. Powrócił ztamtąd dopiero po nadaniu amnestyi i odtąd już nie potrzebował opuszczać stolicy Francyi.

— **Wilkie Collins**, głośny powieściopisarz angielski, jest umierający. Urodził się on w roku 1824. Ojciec jego, Wilhelm, znany w Anglii malarz rodzajowy, przeznaczył go do zawodu kupieckiego. Młody Wilkie przecież nie zasmakował w podwójnej buchalteryi. Ucząc się ustawicznie, rozszerzył zapas swych wiadomości i ukształcił styl. Pierwsze jego dzieło: życiorys ojca, natychmiast zjednało mu poklask. Później został stałym współpracownikiem tygodników, wydawanych przez Dickensa. Powieści jego należą do rodzaju t. zw. sensacyjnych romansów i cieszą się w Anglii nadzwyczajną poczytnością. Dały mu one sławę i majątek. Jedyny jego dramat „The frozen deep“, należy do najczęściej grywanych sztuk w Anglii. Utwory pióra Collinsa tłómaczono na wiele języków, a pomiędzy innemi i na polski.

— **Sarę Bernhardt** i w Londynie, gdzie obecnie występowała, spotykały niemiłe wypadki. Oto pewnego dnia jadąc do teatru najętym powozem, zostawiła w nim szkatułkę z klejnotami. Spostrzegłszy zgubę, artystka kazała się wieźć na Scotland Yard, główną kwaterę tajnej policyi, gdzie też ku wielkiemu zadowoleniu, klejnoty jej przez znalazcę stangreta już były złożone. Gdy jednak Sara zażądała zwrotu klejnotów, urzędnik policyjny objaśnił ją, że, wedle panującego w Anglii zwyczaju, stać się to może dopiero po zapłaceniu znalazcy pewnej sumy, odpowiadającej sobą wartości zgubionego przedmiotu — tym razem 160 f. st. Artystka po owem objaśnieniu wpadła w jeden ze znanych swoich gniewów i zażądała, aby ją natychmiast do dyrektora Monro prowadzono. Tu znowu urzędnik zrobił jej grzeczną uwagę, że stać się to może dopiero po zameldowaniu jej. Sara straciła do reszty cierpliwość, wołając, iż miała przecie wstęp wolny do księcia Walii, nie może zatem znieść, aby ją miano dyrektorowi policyi meldować. Gniew wszakże nic nie pomógł, a oburzona artystka kazała się wieść do swojego adwokata i temu dopiero udało się ją uspokoić. Wytłumaczył jej, że policya była w swojem prawie, że najlepiej zrobi, gdy raz jeszcze wróci na Scotland Yard i zapyta, czy policya nie mogłaby coś z postawionej uprzednio sumy opuścić? I stało się, jak adwokat radził, Sara wytargowała 100 f. st. i zapłaciwszy 60 znaleźnego, znalazła się w posiadaniu szkatułki, której zapewne pilniej strzedz będzie w przyszłości.

— **Fontanna ludów**. Do osobliwości wystawy paryskiej, należy między innemi tak zwana „fontanna ludów“, zdobiąca ogród, położony u stóp słynnej wieży Eiffla. Fontannę tę polecił wykonać panu Francis de Saint Vidal z inicyatywy p. Alphand, jeneralnego dyrektora prac wystawowych, minister handlu i przemysłu p. Dautresmes. Basen ma 24 metry średnicy, fontanna zaś sama 12 metrów średnicy nad poziomem wody w basenie, a 9 metrów wysokości nad tymże. Składa się z jedenastu figur, półtora raza naturalnej wielkości. Z tych sześć składa grupę centralną, pięć zaś jest rozmieszczonych u dołu w kierunku z góry na dół, stanowiąc obwód o 9 metrach średnicy. Te 5 postaci wyobrażają 5 części świata. Europa, którą przedstawia osoba 40-letniej kobiety, wsparta na wielkich czynnikach myśli — na maszynie drukarskiej i książce — zdaje się zatopioną w głębokiej i frasobliwej zadumie. Postać, wyobrażająca Amerykę, całkiem inny przedstawia porządek idei. Ameryka to młodość, energia, dziewiczość, niby Dyana cywilizacyi, Dyana nieco gwałtowna i pełna śmiałości, cechującej ludy amerykańskie. Azya, kolebka rodu ludzkiego, przedstawia rozkosz i zmysłowość; jej poza, ciało skręcone i wyraz twarzy, wyrażają siłę namiętności ludów wschodnich, a zarazem poddawanie się jej. Afryka, wyobrażona w postaci kobiety lękliwej, jest nader udatnym symbolem ludów dzikich, ujarzmionych przez cywilizacyę aż do dnia, w którym ją sobie zaczną przyswajać. Stan dzikości, nienaruszonej jeszcze, przedstawia postać Australii. Kobieta, wygięta dobrze, oddaje zwierzę nieposkromione jeszcze, ufne w swą pierwotną siłę, gotowe rzucić się na łup, nie czekając napaści. W środkowej części sześć postaci kobiecych ugrupowanych jest dokoła kuli, unosząc się na mglistych obłokach. W górnej części grupy wzlata z rozwiniętemi skrzydłami, z pochodnią w prawej ręce, geniusz światła, wyzwalający ludzkość z pomroków. Ludzkość wyobrażoną jest w postacyi kobiety, siedzącej na kuli. Ponad Australią Merkury spuszcza się z obłoków, trzymając w jednej ręce laskę, a w drugiej worek z pieniędzmi; nieprawdaż, że wymowne i przekonywujące godło nowoczesne? Nad Azyą i Afryką, Miłość i Sen kryją się w cieniu powiewającej draperyi, niby w kołysce. Nakoniec pomiędzy Europą a Ameryką młoda dziewica symbolizuje Historyę, a trzyma ona tarczę z datami 1789—1889. Z draperyj, łączących figury grupy centralnej, woda spływa bardzo obficie; spada ona deszczem i drobnym pyłem z odpowiednio urządzonych obłoków, pośród których kula i sześć figur centralnych są niby zawieszone. Piękne to dzieło francuskiego artysty cieszy się ogólnem uznaniem znawców.

— **Suknia przyszłości**. Na wystawie paryskiej figuruje między innemi ciekawemi okazami także model na strój kobiecy w przyszłości. Jeden ze sprawozdawców tak o nim pisze:

„W gałęzi odnoszącej się do stroju, pozwolimy sobie zwrócić uwagę czytelniczek na wystawę p. Mauby. Jest tam pomiędzy innemi sukniami jedna, nosząca nazwę sukni przyszłości. Jak wiadomo, przebija się w Anglii żywy ruch w celu zbliżenia sukien kobiecych ku męskim; te ostatnie bowiem są o wiele praktyczniejsze i daleko zdrowsze. Suknia przyszłości, utworu p. Mauby, składa się ze spodnicy spływającej w powabnych fałdach, ale rozciętą jest ona na boku i pokazuje nogi, odziane w spodnie z tego samego materyału. Nie wiem, czy kobiety zechcą przyswoić sobie ten typ ubioru, ale bezstronność każe nam przynać, że taki, jaki widzimy, strój ten z białej wełnianej materyi, o kurtce i ozdobach z zielonego atłasu, wydaje się nam artystycznym i powabnym. Ponieważ jednak nie wolno nam wkraczać w zaklętą dziedzinę *dividet shirst*, opuszczamy ten drażliwy przedmiot co prędzej.“

Z miasta i kraju.

— **Antoni hr. Wodzicki**, poseł sejmowy z gmin wiejskich powiatu krakowskiego, przeznaczył 120 złr. na subwencye dla nauczycieli ludowych wiejskich z powiatu krakowskiego, uczęszczających na urządzony w mieście naszem kurs nauki zręczności. Prócz tego wysłał hr. A. Wodzicki własnym kosztem 2 nauczycieli z powiatu Chrzanowskiego na kurs rzeczony.

— **Z ruchu ludności** w Krakowie w ostatnich czterech tygodniach podaje Biuro statystyczne miejskie następujące ciekawe daty. W czasie od 23go czerwca do 20go lipca b. r. urodziło się w Krakowie 239 dzieci; z tego 128 chłopców i 111 dziewcząt. Dzieci katolickich było: chłopców 88, dziewcząt 73, razem 161; dzieci izraelickich: chłopców 37, dziewcząt 37, razem 74. Reszta dzieci przypada na inne wyznania. Co do zgonów w tym samym czasokresie są następujące daty: zmarło 186 osób tutejszych i 57 obcych, razem 243. Rzecz szczególna, iż największa liczba zmarłych padła ofiarą gruźlicy, to jest 38 osób, dalej na zapalenie płuc zmarło 26 osób, a wreszcie na nieżyt żołądka i jelit 29 osób, razem więc zmarło 93 osób na wskazane rodzaje chorób, zabierających najliczniejsze ofiary.

— **Na lecznicę dla dzieci skrofulicznych w Rabce** złożono w dalszym ciągu: Z koncertu amatorskiego w Rabce odbytego d. 21 lipca b. r. 162 złr., hr. Czesławowa Lasocka 25 złr., p. Lenert kupiec z Krakowa 10 złr. Zasiłki te, jakkolwiek są bardzo hojną ofiarą dla biednych dzieci, których zdrowie w tym zakładzie do świetnych doprowadzane jest rezultatów, nie wystarczają jednak na pokrycie wydatków podróży, wyżywienia i innych potrzeb. Towarzystwo opieki szpitalnej, które tę lecznicę urządziło, nie traci nadziei, że może w zakładach kąpielowych i miastach znajdą się osoby, które ofiarami choćby drobnemi zechcą się przyczynić do utrzymania i utrwalenia nowopowstałego a tak potrzebnego zakładu.

Składki na ten cel przyjmuje tak Administracya *Czasu*, jakoteż podskarbi „Towarzystwa opieki szpitalnej dla dzieci w Krakowie“ Dr Franciszek Murdzieński, Kraków, ulica Floryańska 51.

— **Przebiegłość złodziejska**. W miesiącu maju r. b. dokonaną została znaczna kradzież pieniędzy z kieszeni, podczas pogrzebu ś. p. Lipczyńskiego w Krakowie. Śledztwo policyjne wykazało zaraz, że sprawczynią tej kradzieży była Aniela Karczyńska, złodziejka nałogowa, pochodząca z Krakowa, która opuściła natychmiast Kraków, — a ujęcie swe organom policyjnym w ten sposób ułatwiła, iż przywdziała strój męski. — Dziś dopiero osiągnięto wiadomość, iż owa przebiegła złodziejka przytrzymaną zastała w Berlinie w stroju męskim i w towarzystwie swego kochanka Józefa Michalskiego, — gdzie oboje razem dopuścili się tamże znowu kradzieży kieszonkowej.

— **Z kraju**. W Przemyślu odbył się w dniach 30 i 31 z. m. za inicyatywą adw. Dr Fryderyka Smutnego i p. Romana Vimpellera, dyrektora seminaryum nauczycielskiego w Rzeszowie, zjazd dawnych uczniów przemyskiego gimnazyum, którzy przed trzydziestu laty tj. z końcem lipca r. 1859 po złożeniu egzaminu dojrzałości opuścili ławy szkolne. Z 23 kolegów, którzy w r. 1859 zasiedli do matury, zmarło sześciu; dwóch przebywa za granicami monarchii, sześciu wreszcie dla ważnych przeszkód nie mogło wziąść w zjeździe udziału. Do apelu stanęli: X. Jakób Kocurek, proboszcz w Moszczanicy pod Gorlicami; Wiktor Krókowski, notaryusz w Mościskach, Emil Wołoszczakiewicz, sędzia powiatowy w Sądowej Wiszni; Robert Leszczyński, radzca sądowy z Rzeszowa; Jan Ładoś, radzca pocztowy ze Lwowa; Wawrzyniec Mieyski, profesor gimnazyalny z Tarnowa i Dr Jerzy Odrobina, lekarz kolejowy z Mszany dolnej, Dr Smutny i Vimpeller.

Okropny wypadek zdarzył się d. 2 bm. o godz. 8 rano w Kołomyi. Pociąg lokalny wjeżdżał na stacyę Sopów, na zakręcie ulicy obok dystylarni p. Vincenza, gdy równocześnie nadjechała bryczka ze Słobody rungórskiej, wioząca pięć osób. Konie spłoszywszy się na widok parowozu, rzuciły się w bok, a z bryczki wypadły na tor kolejowy wszystkie osoby, a to: pani Mac Inosh (siostra p. Perkinsa z Kanady) 31 lat licząca, jej trzyletni synek, jakaś pani towarzyszka, niańka i woźnica. P. Mac Inosh została przejechaną na śmierć, dziecię skaleczyło się w głowę niebezpiecznie, niańka uległa również niebezpiecznemu skaleczeniu, woźnica złamał nogę, piąta zaś osoba, owa towarzyszka pani M., wyszła z wypadku ochronną ręką.

Wczoraj nadeszły z Peczyniżyna wiadomości, iż w nocy z niedzieli na poniedziałek spaliło się tam 150 domów; więcej niż 300 rodzin pozostało bez dachu i chleba.

— **Z wydziału centralnego** Towarzystwa wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych. W II kwartale r. b. liczyło Towarzystwo z d. 30 czerwca r. b. członków rzeczywistych 2313 z 9439 udziałami, członków uczestników 37 z 159 udziałami, czyli z roczną wkładką 38,392 złr., członków wspierających 89, honorowych 11. — Majątek w dziale stałych zapomóg wynosił z 1 lipca r. b. gotówką 14,171, efektami 372,000 złr. i w realności w wartości 32,500 złr.— W tymże kwartale przybyło z powiatów gotówką 8545 złr. 38 c., z odsetek majowych i czerwcowych 7028 złr. 15 c., za wylosowane efekta 3000 złr., zwrot za stemple 17 złr. 50 c. Wydano kasie podręcznej na wypłatę zapomóg stałych (nieudolnym do pracy członkom, tudzież wdowom i sierotom po takowych) i na potrzeby administracyjne 21,950 złr., zwrócono powiatom 27 złr. 72 c. i udzielono zadatek na budowę nowej kamienicy 3000 złr. W tym kwartale w stosunku do zapłaconych udziałów na podstawie regulaminu przyznał wydział centralny 5 członkom nieudolnym do pracy stałej zapomogi rocznie 326 złr. 92 c., 8 wdowom stałej zapomogi w rocznej kwocie 505 złr. 86 c., dzieciom czasowej zapomogi 203 złr. 21 c. i sierotom po dwóch członkach zapomogi czasowej rocznie 81 złr. 98 c. Oprócz tego dano tytułem jednorazowego datku 6 wdowom 105 złr., wreszcie w 7 wypadkach śmierci ryczałty pogrzebowe po 50 złr., razem 350 złr.

— **Z Dubiecka**. Po zwalczeniu różnych trudności udało się ludziom dobrej woli zawiązać i zorganizować w Dubiecku straż ogniową ochotniczą, złożoną z 30 członków. Dzięki obywatelskiej materyalnej pomocy grona osób, jest straż zaopatrzoną w letnie mundury i najniezbędniejsze przybory ratunkowe, posiada też znakomitą 4-kołową sikawkę, dostarczoną za pośrednictwem krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń. Gdy jednak wiele jest jeszcze potrzeb nieodzownych, aby straż ogniowa mogła odpowiedzieć celowi, szczególnie poza obrębem miasta, przeto organizatorowie straży proszą o dalsze datki na ręce członków Rady nadzorczej straży ogniowej ochotniczej pp. X. M. Karakulskiego proboszcza i Alfreda Weissa aptekarza.

Dotąd złożyły datki następujące osoby, którym Rada nadzorcza składa najgorętsze podziękowanie, mianowicie: p. Jadwiga hr. Weissenwolff 100 złr., St. hr. Konarski 50 złr. (przyrzekając roczną subwencyę w kwocie 25 złr.), Tow. wzaj. ubezp. udzieliło 80 złr. kredytu, hr. Laura Dembińska 20 złr., p. Gabryel Załęski 10 złr., gmina Babie ofiarowała drzewo, p. J. Cinalski 10 złr., Dr Fr. Gąsiorek 10 złr., X. J. Jelinek 5 złr., X. Jan Bienecki 1 złr., X. J. Stasiowski 5 złr., p. St. Sokołowski 5 złr., p. Fr. Ficowski 5 złr., p. J. Hirsch 5 złr., p. A. Pędracki 5 złr., p. A. Motyl 5 złr., p. S. Intraterowicz 5 złr., p. M. Schiml 5 złr., p. P. Schiml 5 złr., p. L. Fass 5 złr., p. M. Ringel 5 złr., X. Dombusz 5 złr., p. M. Fass 5 złr., p. J. Schiml 3 złr., p. Ignacy Domin 3 złr., p. A. H. Schiml 2 złr.

— **Ostrzeżenie dla wychodźców do Ameryki**. Karty okrętowe, nadsyłane z Ameryki tutejszo-krajowcom przez ich krewnych tam zamieszkałych, w celu ułatwienia wychodźtwa, tracą częstokroć ważność, ponieważ ich nabywcy po złożeniu zadatku nie są w stanie uiścić reszty ceny kupna. Posiadający takie nieważne karty nic o tem nie wiedzą, a wskutek tego narażeni są po przybyciu do Hamburga lub Bremy na przymusowy powrót do kraju rodzinnego, nie staje im bowiem funduszów na dalszą podróż.

Repertuar teatralny.

We środę 7go: *Mikado*, opera w 2 aktach Sullivana.

We czwartek 8go: Po raz drugi: *Mignon*.

W piątek przedstawienia nie będzie.

W sobotę 10go: *Trubadur*.

W niedzielę 11go: *Błazen*.

— Dnia 5go sierpnia przeważnie pogoda, pod wieczór krople deszczu, późnym wieczorem grzmoty, błyskawice i deszcz; term. od 14·9 doszedł do 28·8 C. Barometr opadał; o godzinie 7ej rano dnia 6go stan jego był 738·6 millim., term. 19·7 C. — Wiatr zachodni.

— We środę d. 7go sierpnia: śś. Kajetana w. i Alberta.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Z Teatru. Dziś we wtorek po raz pierwszy słynna opera Thomasa: *Mignon*. — *Mise en scene* według przedstawienia opery komicznej w Paryżu ułożył reżyser opery lwowskiej p. Mieczysław Kamiński. — Wszelkie dekoracye i kostiumy umyślnie nowo sporządzone. Do opery tej zaangażowała dyrekcya teatru lwowskiego artystkę p. Franciszkę Spachta, która w lipcu występowała gościnnie na scenie krakowskiej. Jutro we środę po cenach zwykłych ulubiona operetka Sullivana: *Mikado*. We czwartek po raz drugi: *Mignon*. W piątek przedstawienia nie będzie. W sobotę pierwszy występ tenoryzty królewskiej opery w Berlinie, p. Maryana Almy, w operze *Trubadur*, w partyi Manrica. W niedzielę przedostatni występ p. Adolfiny Zimajer przed wyjazdem na urlop, w ulubionej operetce *Błazen*.

Na Wystawę Zjedn. Tow. Przyj. Sztuk Pięknych nadeszły: Malczewskiego Jacka „Droga artysty," Gostyńskiej „Medalion niewiasty" w gipsie, Madeyskiego „Popiersie mężczyzny" w gipsie.

Medalion Artura Grottgera, wykonany w marmurze, dłuta utalentowanego artysty p. Stanisława Lewandowskiego, pomieszczony został w Muzeum Narodowem. Fundusz na zakupno medalionu w części zebrano składkami publicznemi. Artysta-rzeźbiarz z wielką bezinteresownością zażądał tylko zwrotu własnych kosztów.

Przegląd Lekarski Nr. 31 z 3go sierpnia zawiera: Karliński: Z pracowni własnej. Poszukiwania nad zachowaniem się prątków durowych w kale (c. d.). Bossowski: Z kliniki chirurgicznej prof. Dra Rydygiera w Krakowie. Skolioza i jej leczenie (c. d.). — Cymbler: Z praktyki prywatnej. Tężec urazowy 7go dnia po zranieniu. *Oceny i sprawozdania.* Fizyologia. Metz: Przyczynek do kwestyi wpływu nerwów na wydzielinę trzustki. Patologia. Masinitz: Przyczynek do kwestyi rozpoznawania antinomykozy. Gruzdiew: O zmianach soku żołądkowego w gruźlicy. Terapia. Golubow: Podróże rzekami jako środek leczniczy. Chirurgia. Launstein: Całkowite wyłuszczenie chorej torebki stawu kolanowego z utrzymaniem ruchomości. Krause: O ostrych nieżytowych chorobach stawów. Contento: O wstrzykiwaniach podskórnych kwasu karbolowego w leczeniu wąglika. Choroby kobiece. Zahlkind: Dwa przypadki wrodzonych [illegible]. — Okulistyka. Sergiew: Przypadek obustronnej skleroftalmii. — Choroby dzieci. Szabanowa: Leczenie krzywicy fosforem. — Medycyna sądowa. Belin: Przyczynek do kazuistyki uszkodzeń serca i naczyń wielkich. Chemia lekarska. Hamonet: O ilościowem oznaczaniu kwasu solnego w soku żołądkowym. Sposób Sjöquista. — Sprawy Towarzystw lekarskich. Towarzystwo lekarskie krakowskie. Jabłonowski: Przyczynki do Epidemiologii Wschodu (c. d.). Higiena, Epidemiologia, Policya lekarska. Wiadomości bieżące.

Z Żegiestowa.

(*A. G. S.*) Kąpielowe wczasy są w pełnym rozkwicie. I w ostatnich czasach Żegiestów roi się przez cały lipiec spory zastęp pań i panów, szukających tutaj „szlachetnego zdrowia." Żegotka, Karolówka, Wodospad, Aloizówka i górujący ponad wszystkiemi zgrabnemi domkami żegiestowskiemi wyniosły „Kurhaus" są, jak słychać, chwilowo, prawie pełne. Mówię „chwilowo," bo Żegiestów, jak nasze wszystkie górskie zdrojowiska, zaczyna się zapełniać dopiero teraz, a chwilowe przepełnienie jest bardzo krótkim, zwykle co najdłużej do końca sierpnia trwającym „sezonem," co jest jedną z głównych przyczyn powolnego i niepewnego ich rozwoju. Między gośćmi kąpielowymi prym wiodą oczywiście panie i panny z różnych stron naszej polskiej ziemi, bo nie brak niestety i w polskim rodzie niewieścim naszego chorobliwego stulecia takich, dla których na przeróżne choroby i niedomagania kobiece, zdroje i kąpiele żegiestowskie — obok polskiej Krynicy i Szczawnicy — są koniecznem i skutecznem i stosunkowo najprzystępniejszem lekarstwem. — Obok chorych i słabych i nerwowych Pań zjawia się tutaj zazwyczaj znaczny poczet mężów i różnego gatunku mężczyzn. Wszak trudno przeczyć, że i w tej [illegible] połowie ludzkiego rodu są potrzebą rok rocznie odpocząć i [illegible] wśród gór i lasów, zdala od miast, kancelaryj, kantorów itp. krzepić nerwy i siły, rozstrojone lub zmęczone wytężoną pracą i wszelakiego gatunku szamotaniem się w walce stanowiącej życie!

A każdy przyzna, kto tutaj choć raz przebywał czasu pory kąpielowej, że Żegiestów jest tak miłym, spokojnym i spokojącym zakątkiem, że tutaj przeżyć kilka dni lub tygodni według trybu, naturą rzeczy wskazanego, to jest odpoczywając, patrząc na prześliczne lasy i wzgórza otaczające do koła kotlinę Żegiestowa, kąpiąc się pilnie w Popradzie i popijając żegiestowskie wody żeleziste a wdychając pełną piersią żegiestowskie powietrze — jest prawdziwie ożywczą przyjemnością. Każdy odjeżdża też stąd *cum animo revertendi*, a jest charakterystycznem, że Żegiestów ma swoich stałych i wiernych wielbicieli, którzy tutaj powracają zawsze z ochotą po kilka i kilkanaście razy, ilekroć mogą lub muszą wyjeżdżać do kąpiel.

Jest w tem dobra racya. Bo natura wyposażyła Żegiestów hojną ręką; wygody są tutaj, od czasu, gdy zawcześnie zmarły śp. Karol Medwecki skrzętną swą pracą zakład wydźwignął, chociaż nie zupełne, ale dla niewybrednych dostateczne i postęp choć powolny ale widoczny nawet w obecnych stosunkach, niesposobnych do znaczniejszych ulepszeń. Ot np. zauważyliśmy, że zaprowadzono w kilku (czy nawet wszystkich) domach kąpielowych dzwonki elektryczne, ulepszające obsługę; że przymnożono chodników (np. bardzo wygodna ścieżka do Glorietki na drogę do przystanku kolejowego), że chodniki i gazony kwiatowe utrzymane są należycie i starannie, restauracye dwie niezłe, łazienki (z kąpielami mineralnemi i borowinowemi) urządzone wygodnie i czysto a nadewszystko, że opieka lekarska jest w dobrych i starannych rękach bardzo uprzejmego i utalentowanego lekarza zakładowego Dra Zgórskiego a zakład kąpielowy pod dobrym o potrzeby gości dbałym kierunkiem pp. Gedla i Kozłowskiego. — To też doprawdy, trudno o odpowiedniejszą miejscowość na wytchnienie dla każdego, kto wytchnienia potrzebuje, woli ojczystą ziemię niż zagraniczne „bady," a nie musi szukać specyalnych wód mineralnych.

Brak wielu właściwego każdemu zdrojowisku większego kalibru, [illegible] ale dziwnie pogodny i miły tak kojąc, zawsze rącze i wesołe fale Popradu tak ożywiają i krzepią, że dla ludzi spragnionych odpoczynku po całorocznej pracy, Żegiestów jest rzeczywiście jedynem idealnem miejscem schronienia.

Żurawim szeregiem ciągnąć tutaj powinni: rozgorączkowani pełnem niepokojów rzemiosłem adwokaci, publicyści, dziennikarze, zmordowani biurową pracą sędziowie, urzędnicy, profesorowie itd.

A tym, co w wakacje wyborczych, w agitacyach stronniczych mimowoli lub z zawodu rozstroili nerwy.... nic pożyteczniejszego jak posiedzieć choćby krótko w Żegiestowie. Recepta dla nich uniwersalna, bardzo prosta. — Rano kąpiel w Popradzie, potem spacer po trzech piętrach chodników na „Czerszli," wstąpić do kapliczki, którą mówiąc nawiasem godziłoby się już raz wymurować z układanych funduszów, na pacierz a lepiej na „całą mszę świętą" (czego jakoś wielu w ciągu roku zapomina!) potem śniadanko, po śniadaniu krótka ale uważna lektura najlepszej historyi polskiej tej naszej mistrzyni, tak często za swoje nauki nawet przez naszych ludzi politycznych [illegible], ot np. kilka rozdziałów z „Historyi Sejmu Czteroletniego" nieodżałowanej pamięci X. Kalinki, albo z literatury politycznej, jaką ten nasz ostatni ale najlepszy Sejm wywołał, potem obiad, drzemka, po drzemce spacer na Poprad, ku Muszynie, [illegible] jak najdalej, aby użyć ruchu i co się przeczytało zrana w rozmowie lub w myśli przetrawić i do dzisiejszych naszego narodu losów zastosować, ... powrót i do [illegible] Zakład wprawdzie [illegible] będzie [illegible] jeżeli nie [illegible] podnieść się lekturą *Kuryera lwowskiego* i wszelkich pokrewnych ekstrawagancyj.

Po kilku dniach lub tygodniach takiej dyety, kto wie, czy niejeden z rozagitowanych smutnej pamięci walką wyborczą nie wróciłby do domu z siłami skupionemi do pracy wytrwałej i pożytecznej *pro aris et publico bono*, z myślą ułagodzoną i spokojniejszą na tory zdrowego postępu dla społeczeństwa naszego niezbędnej pracy, na tory postępu, który nie burzy ani nie jątrzy, lecz buduje, równa przedziały, jednoczy.

A więc do Żegiestowa niechże nam będzie wolno zachęcać jak najserdeczniej.

Dział ekonomiczny.

Zarząd krajowego zakładu ubezpieczenia robotników na wypadek odbył d. 3 b. m. trzecie posiedzenie w obecności przewodniczącego Dra Domaszewskiego, tegoż zastępcy p. Krasuckiego i 11tu członków zarządu, na posiedzeniu tem którego zadaniem było obsadzić posadę kierownika biura tego zakładu. Pod wpływem [illegible] przewodniczący wniosek, aby członkowie nie udzielali od siebie sprawozdań dziennikom, ale aby [illegible] z protokołów. Mańkowski sprzeciwia się temu wnioskowi, jako sprawie, która statutem nie jest objętą i jako ograniczeniu, któreby krępowało swobodę obywatelską członków zarządu. Sprzeciwia się temu wnioskowi i p. Krasucki, ponieważ ograniczenie swobody członków wywołaćby mogło polemikę i krytykę protokołów. Dr Federowicz jest za obowiązkowem ogłaszaniem protokołów z posiedzeń, co też po krótkiej dyskusyi uchwalono i pozostawiono prezydyum redagowanie tychże. Wniosek ograniczenia swobody członków co do udzielania sprawozdań dziennikom, wnioskodawca cofnął.

Przystąpiono do obsady kierownika biura. Po dłuższej dyskusyi nad kandydatami, okazało się przy obliczeniu głosów, iż p. Henryk Lam otrzymał większość, t. j. 7 głosów, a tem samem został wybrany kierownikiem biura zakładu. Po p. Lamie większą liczbę (6) głosów uzyskał p. Nowosielski, komisarz powiatowy.

Statystyka rękodzieł. Z końcem roku 1888 zapowiedział sekretarz Izby rękodzielniczej lwowskiej p. Wysocki, że w najbliższym czasie zestawi statystyczny wykaz rękodzielników całej Galicyi. W pracy tej, wymagajacej niemało trudów i znacznych kosztów, przyszedł mu w pomoc obywatel dóbr ziemskich p. K. Paygert. Już w kwietniu b. r. wystosowano odezwy do wszystkich stowarzyszeń przemysłowych w Galicyi i W. Ks. Krakowskiem z żądaniem nadsyłania liczebnego stanu rękodzielników, t. j. majstrów, towarzyszy i uczniów. Z odezwami temi przesłano drukowane kwestyonaryusze, potrzebne do statystycznych wykazów, wraz ze szczegółowem pouczeniem, jak mają być odnośne rubryki wypełnione. W lipcu osobnemi odezwami i kartami korespondencyjnemi zaurgowano powtórnie stowarzyszenia, prosząc, aby we własnym, dobrze zrozumianym interesie wykazy nadesłały. Mimo to zaledwie 100 stowarzyszeń nadesłało odpowiedzi, podczas gdy 480 najobojętniej sprawę tę traktuje.

Wobec podjętej żmudnej pracy, tudzież znacznych bardzo kosztów nie wiemy, co o tej dziwnej obojętności naszych pp. przemysłowców i rękodzielników mamy sądzić.

Austryacki zakład hodowania i wypasana nierogacizny. W Wiedniu zawiązało się Towarzystwo akcyjne pod nazwą: „Pierwszy austryacki zakład hodowli i wypasu nierogacizny." Należą do niego przeważnie właściciele ziemscy i producenci, którzy na wzór peszteńskiego zakładu hodowli i wypasania nierogacizny w Steinbruch, kupują trzodę chlewną, którą następnie sami wypasają lub na wypas oddają. Towarzystwo wiedeńskie zamierza urządzić dwa zakłady, w których wypasać się będzie równocześnie 2000 sztuk, przeważnie kukurudzą.

Piwo z mchu. Dzienniki petersburskie donoszą, iż niejaki J. Minkwitz, który specyalnie studyował piwowarstwo za granicą, zamierza produkować piwo z mchu. Piwo to podobno nie różni się niczem od zwyczajnych gatunków tego napoju. Wynalazca stara się o pozyskanie przywileju, po czem w spółce z pewnym kapitalistą otwiera browar specyalny. Próby wyrabiania piwa z mchu robione już podobno były przed kilkoma laty w Rosyi.

Kasa Oszczędności w Krakowie.

Kraków d. 30 czerwca 1889 roku.

Stan wkładek dnia 30 czerwca 1889 roku	złr. 10,178,880 c. 79
Od 1go do 31 lipca 1889 roku złożono	złr. 340,011 c. 67
Razem	złr. 10,518,892 c. 46
Od 1go do 31 lipca 1889 roku zwrócono	złr. 411,834 c. 13
Stan wkładek dnia 31 lipca 1889 roku	złr. 10,107058 c. 33

Powiatowa kasa oszczędności w Krakowie.

Stan wkładek na dniu 30 czerwca 1889 roku	złr. 1,143,842 c. 94
Od 1 do 31 lipca 1889 r. złożono	złr. 227,718 c. 93
Suma	złr. 1,371,561 c. 87
Od 1 do 31 lipca 1889 roku zwrócono stronom	złr. 214,598 c. 24
Stan wkładek dnia 31go lipca 1889 roku	złr. 1,156,963 c. 63

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków dnia 6 sierpnia.

Słabsza tendencya, dotycząca mianowicie pszenicy, objawiła się już na targu piątkowym, a dzisiaj uwidoczniła się tem wyraźniej, że ceny pszenicy na giełdzie wiedeńskiej znacznego doznały spadku. Pomimo to ceny towaru gotowego nie wskazują znaczniejszej różnicy, lecz przypisać to należy tylko tej okoliczności, że z powodu słabej chęci do kupna, obroty były ograniczone. Co do żyta i jęczmienia usposobienie było słabe.

Płacono za pszenicę białą od 8·90 do 9·15 złr.; za czerwoną od 9·— do 9·25 złr., za żółtą od 8·90 do 9·15 złr.; za żyto od 7·60 do 8·— złr.; za jęczmień od 6·75 do 8·— złr.; — za owies —·— od do ·— złr. — Wszystko za 100 kilogramów.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi.)

Telegramy własne „Czasu".

Wiedeń 6 sierpnia. Komisarz policyjny Kostrzewski w Krakowie otrzymał złoty krzyż zasługi z koroną.

Wiedeń 6go sierpnia. Burmistrz w Liesing, człowiek w podeszłym wieku, zastrzelonym został przez syna. Ojcobójcę aresztowano.

Berlin 6 sierpnia. Schloezer pojechał do Warzina. Mówią tu, że między hr. Herbertem Bismarkiem a Salisburym odbywają się obecnie rokowania i układy względem różnych kwestyj kolonialno-politycznych.

Paryż 6go sierpnia. Wannowski opuszczając wczoraj Plombières, był przedmiotem niezwykłych owacyj ze strony korpusu oficerów 15go pułku strzelców. Oficerowie ustawili się wzdłuż peronu na dworcu kolejowym i wydawali okrzyki na cześć Rosyi. Wannowski odpowiedział okrzykiem na cześć armii francuskiej.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 6 sierpnia. *Wiener Ztg* ogłasza, iż proboszcz w Lisku X. Ludwik Praszałowicz i proboszcz w Pruchniku X. Wincenty Grzegorczyk zamianowani zostali kanonikami honorowymi kapituły katedralnej w Przemyślu.

Wiedeń 6 sierpnia. *Wiener Ztg* ogłasza, iż dotychczasowy poseł austryacki w Persyi, jenerał baron Thoemmel, zamianowany został nadzwyczajnym posłem i pełnomocnym ministrem przy rejencyi serbskiej.

Wiedeń 6 sierpnia. Uczestnicy kongresu antropologicznego powitani zostali wczoraj w ratuszu przez wiceburmistrza Prixa, poczem odpowiedział prof. Virchow. Następnie odbył się wieczór towarzyski w salach magistratu, gdzie reprezentacya miasta podejmowała członków kongresu.

Praga 6go sierpnia. Wczoraj w nocy umarł wskutek apopleksyi główno-komenderujący wojskami bar. Filippovicz.

Berlin 6go sierpnia. Austro-węgierski *chargé d'affaires* radca ambasady Eissenstein dał wczoraj obiad, na który oprócz innych wybitnych osobistości zaproszeni zostali jenerał hr. Allten, Albert książę sasko-altenburgski, podsekretarz stanu hr. Berchem i poseł bawarski hr. Lerchenfeld.

Z powodu uroczystości urodzin Cesarza austryackiego stowarzyszenia austryackie, węgierskie i narodowe czeskie stowarzyszenie zamierzają urządzić wielki festyn dnia 18 b. m. w Hôtel Arnim.

Wczoraj wyjechała do Londynu deputacya pierwszego pułku dragonów gwardyi, mającego nadal nosić imię królowej angielskiej, celem doręczenia królowej raportu pułkowego.

Drezno 6 sierpnia. Wczoraj umarła powieściopisarka niemiecka Fanny Lewald.

Stuttgart 6 sierpnia. Według orzeczenia lekarskiego stan zdrowia króla obecnie jest zadowalniający, lecz należy wystrzegać się większych wysiłków i wpływów klimatycznych.

Paryż 6 sierpnia. Prezes senatu rozesłał okólnik, zwołujący członków senatu na posiedzenia trybunału państwowego, które rozpoczną się 8 b. m.

Według oficyalnych wykazów wybrano przy wyborach do Rad jeneralnych 121 republikanów, 45 monarchistów i 7 boulanżystów.

Szach perski wręczył Carnotowi najwyższy order ze swym portretem oprawionym w dyamenty.

Paryż 6 sierpnia. Przy wczorajszem poświęceniu nowej Sorbonny obecni byli: prezydent Carnot, ministrowie i kilku ambasadorów, między którymi znajdował się też lord Lytton, dalej członkowie akademii oraz liczne zagraniczne deputacye studenckie. Carnot powitany został serdecznie przez studentów. Prezydent Rady municypalnej i minister oświecenia imieniem miasta Paryża i rządu powitali zagraniczne deputacye studenckie. Idących do Sorbonny obcych studentów witała oklaskami zebrana na ulicach publiczność.

Paryż 6 sierpnia. Nader długa proklamacya Boulangera wzywa naród, aby był sędzią. Boulanger bada ogłoszone akty śledcze trybunału państwowego, a zawarte w nich oskarżenia nazywa podłem oszczerstwem.

Lizbona 6 sierpnia. Dzienniki podają sprzeczne wiadomości co do stanu zdrowia króla. Krąży pogłoska, że lekarze zalecili mu ponowną podróż za granicę.

Londyn 6 sierpnia. Na wczorajszem posiedzeniu Izby gmin uchwalono po godzinnej dyskusyi w trzeciem czytaniu bil o apanażach 136 głosami przeciw 41.

Londyn 6 sierpnia. *Times* pisze: W każdej ze stolic europejskich właściwie uznaną zostanie gotowość wojenna Anglii, wykazana przez odbyty w Spithead przegląd floty. Wszelkie wyrachowanie polityczne włącza tę okoliczność jako współczynnik, przyczyniający się także do utrzymania pokoju powszechnego. Zamianowanie królowej Wiktoryi szefem pułku pruskiego zaznacza ścisłą przyjaźń między Anglią a Niemcami.

Londyn 6 sierpnia. Wczorajszy przegląd floty odbył się nader wspaniale przy pięknej pogodzie i dość silnym wietrze. O godz. wpół do czwartej zwiastowały salwy bateryj lądowych, że cesarz Wilhelm wraz z ks. Henrykiem, księstwem Walii z dwoma córkami i z ks. Cambridge udał się na pokład jachtu królewskiego „Victoria and Albert." Pierwszy szedł jacht "Galatea," za nim jacht królewski, dalej „Hohenzollern," „Osborne," Euchantreśs" i „Magdalena," na którym to ostatnim znajdował się lord-mayor i korporacye Londynu. W tym porządku defilowały jachty wzdłuż linii angielskich statków wojennych, ubranych różnobarwnemi flagami. Na rejach stały załogi statków, które, gdy cesarz przejeżdżał, głośno wznosiły okrzyki „hura!" O godz. wpół do szóstej zakończono przegląd przyjęciem przez cesarza na pokładzie jachtu królewskiego admirałów i kapitanów.

Portsmouth 6 sierpnia. Po przedstawieniu cesarzowi Wilhelmowi komenderujących oficerów podczas wczorajszego przeglądu floty winszował tenże księciu Walii i admirałowi Commerell z powodu wspaniałego wyglądu angielskiej floty.

Królowa na pokładzie jachtu „Albert," odbyła przejażdżkę do około floty. Po powrocie cesarz był u królowej na obiedzie w Osborne.

Petersburg 6 sierpnia. *Journal de St. Petersbourg* nazywa przypisywane Rosyi przez dzienniki machiawelistowskie zamiary względem Krety utworem fantazyi. Rosya — powiada dziennik — żywi zbyt wielką i szczerą sympatyę dla narodu greckiego, aby zamierzała stwarzać dla niego trudności i zawikłania, mogące przyczynić się do rozszerzenia agitacyi na Krecie.

Ateny 6 sierpnia. Codzień przybywają tutaj liczne rodziny z Krety. Dwa statki greckie przywiozły tutaj wczoraj tysiąc emigrantów. W Syrze utworzyły się komitety ratunkowe.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 6 sierpnia 2 godz. 30 min. popołudniu.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	83 90	Oblig. indemn. gal.	104 —
„ srebrna „	85 10	4½% Obligac. Poż. kraj. galic.	96 50
„ 4% złota	109 80	6% Listy zast. gal. Za. kred. z. 36-let.	95 75
„ 5% pap. nieop.	99 65	4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal.	98 —
Akcye Ban. Aus.-W	909 —	Akcye Länderbank.	233 20
„ kredytowe	306 75	„ kol. Kar. Lud.	192 50
Londyn	119 70	„ „ lw.-czern.	236 25
Napoleony	9 51½	„ „ połudn.	118 75
Dukaty	5 68	Ruble	123 25
Marki	58 52½	Srebro	— —
5% Renta węg. pap.	94 9?		
4% „ „ złota	100 15		
Losy prem. węg.	140 25		

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 6 sierpnia

Banknoty austr.	170 90	4% Listy likw. pol.	57 50
Krótki Wiedeń.	170 55	Akc. kol. Kar. Lud.	82 37
Banknoty ros.	210 55	„ austr. kred.	163 37
5% Listy zast. pols.	63 40	Ultimo Ruble	210 25

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA *Antoni Kłobukowski.*

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 6 sierpnia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100.	122 75	123 75
Marki niemieckie	58 25	59 25
20-to frankówka ważna	9 50	9 60
Rubel srebrny obrączkowy	1 27	1 37
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	83 25	84 50
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 —	105 25
5% galicyjska pożyczka krajowa	104 25	— —
4½% „ „ „	96 25	97 25
5% Oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 25	— —
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	87 50	89 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% gal. Banku krajowego	97 50	98 50
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	96 —	97 —
4% „ „ „ „ 41 let.	94 —	95 —
4% „ „ „ „ 56 let.	92 75	93 75
4½% „ „ „ „	98 50	99 50
5% „ „ „ „	100 75	101 50
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	103 —	104 25
5% „ „ „ niepr.	100 —	101 —
6% Zakł. kred. zie. w Krak. 36 let.	95 50	97 50
5% „ „ „ „ 18 let.	92 50	— —
Listy dłużne 7% Za. kre. z. w. Krak. 20 let.	96 50	— —
6% „ „ włość. w Lw. w lik.	57 —	— —
5% „ „ „	48 50	— —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rub. i kop.	97 50	98 75
Akcye kolejowe i bankowe oprócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola-Ludwika po 210 złr.	191 75	193 25
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	233 50	235 50
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	279 —	284 —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	24 50	25 50
„ Stanisławowa	— —	38 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	18 50	19 25
„ węgier. „ „	12 25	13 —
„ włosk. „ „	15 75	16 75
Bazylika Bud.-Peszt.	8 —	8 75

Wiedeń 5 sierpnia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4½% Renta papierowa	83 90	84 10
4½% „ srebrna	85 15	85 25
4% Renta złota	109 80	110 —
5% „ papier. niepodatkow.	99 70	99 90
3% Losy z r. 1854 po 250 m k.	132 —	133 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	139 —	139 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	144 —	145 —
„ „ 1864 „ 100 „	173 50	174 —
„ „ 1864 „ 50 „	173 50	174 —
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	112 60	113 20
Obligi indemnizacyjne.		
Galicyjskie . . . 10% podat.	104 —	104 80
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . 120 złr.	127 10	127 60
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	308 —	308 50
Credit-Bank węgierski . 200 „	318 25	318 75
Oest. Länderbank . . 200 „	233 70	234 30
Austr.węg. Bank. . . 600 „	910 —	911 —
Unionbank . . . . 200 „	227 50	227 75
Verkehrsbank ogólny . 140 „	160 —	— —
Wied. Bankverein . . 100 „	108 50	109 —
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . . . 200 złr. 5%	200 50	201 —
Ferdynanda Północ. 1050 „ „	2520	2525
Gal. Karola-Ludw. . 210 „ „	192 75	193 50
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	154 50	155 50
Lwow.-Czer.-Jassy . 200 „ 5%	236 —	236 50
Siedmiogrodz. I. 200 „ „	198 —	199 —
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 złr. 5%	221 —	221 2?
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	118 50	119 —
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	245 —	247 —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	190 —	190 50
„ Nord-Ost. . . 200 „ „	186 50	187 50
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	118 —	120 —
4½% „ „ papier 50 lat.	101 —	101 50
3% Prem. Boden-Credit Allg.	109 25	109 75
6% Zakład. kred. krakows. 18 lat.	93 —	— —
7% Listy dłużne „ 20 „	98 —	99 —
6% Zakł. kredyt. „ 36 „	95 75	96 75
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	96 30	97 —
5% „ „ „ „ „	100 90	101 50
4% „ „ „ „ 56-letn.	93 —	— —
4% „ „ „ „ 41 „	93 90	— —
4½% „ „ „ „ 52 „	99 —	99 40
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	98 —	98 50
5% „ „ hipot. „ prem.	103 15	— —
5% „ „ „ „ 40 lat.	100 30	100 75
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	101 90	102 50
4% Bank austr.-węgierski w. a.	100 50	101 —
4% Węg. Banku hip. prem.	111 50	112 —
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd-Półn. 1887 srebr. 4%	102 20	103 —
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	100 60	101 —
„ Jarosław 300 „ „	100 60	101 —
Koszyc.-Oderb. 1879 200 złr. 5	100 25	100 75
Lwow.-Czern. opodat. 300 „ 4%	82 20	82 70
„ nieopod. „ „ „	89 80	90 50
Siedmiogrodz. I. . . 200 „ 5%	100 —	100 50
Staatseisenbahn . . 500 fr. 3%	198 —	198 75
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	144 25	144 75
„ „ złot. 200 złr. 5%	120 20	120 80
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	100 40	101 —
„ „ „ II Em. 200 „ „	100 —	101 —
„ Nordost. . . . 300 „ „	100 20	100 60
„ „ złotem 200 „ „	118 —	119 —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	122 50	123 50
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	143 25	143 75
„ Węgierskie . „ 100	140 75	141 25
„ Tureckie . . fr. 400	30 75	31 25
Budowy basyl. Buda-Peszt złr. 5	8 30	8 70
Kredytowe . . . . . „ 100	184 —	184 50
Insbruku . . . . . „ 20	26 50	27 50
Krakowskie . . . . „ 20	24 75	25 25
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	60 50	61 —
Czerw. Krzyża austryackie „ 10	18 75	19 25
„ „ węgierskie „ 5	12 30	12 70
Rudolfa . . . . . . „ 10	20 25	21 —
Salzburskie . . . . . „ 20	27 25	27 75
St. Genois . . . . . „ 42	64 —	65 —
Stanisławowskie . . . „ 20	— —	37 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 67	5 69
20-frankówki	9 52	9 53
Imperyały rosyjskie	9 75	— —
Funty Szterlingi angielskie	11 95	12 —
Marki niemieckie za 100 marek	58 62	58 67
Rubel papierowy za 100 rubli	123 25	123 50

Lwów 5 sierpnia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	277 —	281 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	100 70	101 70
4% „ „ „ „ „	96 —	97 —
4% „ „ „ „ 56-letn.	92 80	93 80
4% „ „ „ „ 41-letn.	93 80	94 80
4½% „ „ „ „ 52-letn.	98 70	99 70
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	97 75	98 75
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 50	101 50
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 —	105 —
4½% Obligi pożyczki krajowej	96 50	97 50

Warszawa 5 sierpnia.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	98 35
„ „ „ V „	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	88 60
5% „ warszawskie I ser.	— —	98 25
„ „ „ III „	— —	95 50
„ „ „ IV „	— —	95 30

Podziękowanie.

(1884)

Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę ś. p. Maryi Kopystyńskiej, jak również Wielm. *Szafrańskiemu* za nader umiarkowane obliczenie kosztów pogrzebu, składa serdeczne „Bóg zapłać" *Bronisław Kopystyński* z dziećmi.

Wszech nauk lekarskich

Dr. Bronisław Kaczorowski,

były lekarz praktykujący w szpitalu św. Łazarza w Krakowie, klinice lekarskiej Uniwersytetu Jagiell. i w szpitalu Charité w Berlinie,

zamieszkał w **Oświęcimiu**

i ordynuje w domu Wgo Sapalskiego, Rynek Nr. 25. (1885-1-3)

W krajowej

średniej Szkole rolniczej w Czernichowie

rok szkolny 1889/90 rozpoczyna się z dniem 1 września.

Opłata półroczna za całe utrzymanie w internacie wraz z ubraniem wynosi 130 złr., czesne 25 złr., razem 155 złr. w. a.

Podania o przyjęcie, ewentualnie o dopuszczenie do egzaminu wstępnego wnosić należy do podpisanej Dyrekcyi najdalej po dzień **20 sierpnia,** do których dołączyć należy:

a) metrykę, celem wykazania, że kandydat 15 rok życia ukończył, a 18 nie przekroczył;
b) świadectwo szkolne udowadniające, że ukończył z dobrym postępem niższe gimnazyum lub inny w stopniu nauk równorzędny zakład naukowy;
c) świadectwo moralności, gdy po wystąpieniu ze szkół nastąpiła dłuższa przerwa;
d) świadectwo lekarskie;
e) zobowiązanie rodziców lub opiekunów, poręczające regularną wypłatę należytości przypadających zakładowi. (1908-1-3)

Kandydaci nie posiadający przepisanej kwalifikacyi, mogą być dopuszczeni do egzaminu wstępnego.

Uczniowie ubodzy, a odznaczający się wzorowem zachowaniem, bardzo dobrą pilnością i takiemiż postępami w naukach, korzystać mogą z trzech stypendyów fund. Maciąga po 270 złr. i 10 stypendów fund. Prus-Petryczyna po 125 złr. rocznie, a nadto od opłaty czesnego mogą być uwolnieni.

Z Dyrekcyi kraj. śred. Szkoły rolniczej w Czernichowie pod Krakowem

dnia 2 sierpnia 1889 r.

Pierze do łóżek

tylko 50 cnt. jeden funt. Te pierze do łóżek są **szare, zupełnie nowe** i **już darte,** praktyczne dla każdego gospodarstwa domowego jako najtańsze pierze do pieruatów. Pocztowe paczki na próbę 10 funtów rozsyła za zaliczką pocztową **J. Krasa,** handel pierza w **Pradze** 620. I. (1923)

Wszech nauk lekarskich

Dr Tadeusz Płochocki

w Nowym Sączu

mieszka w Rynku Nr. 6, I p., dom Höniga.

Ordynuje od godz. 3—5. Chorych ubogich przyjmuje od godziny 8—9 rano. (1877-3-3)

SKŁAD KAWY ARTURA KOŚCICKIEGO

pod godłem

„SYRIUSZ"

we Lwowie, Chorążczyzna Nr. 22,

poleca najlepszą

KAWĘ

amerykańską sprowadzoną wprost od producentów.

Kosztuje we Lwowie:

1 kilo 1 złr. 70 cnt. i 1 złr. 80 cnt.;

na prowincyi:

$4^3/_4$ kilo 8 złr. 70 cnt. i 9 złr. 15 cnt. franco. (1463 11-)

Odbiorcom nad 50 kilo opust.

MĄKĘ KOSCIANĄ

parowaną lub kwasem siarkowym preparowaną w najlepszym gatunku, z zaręczeniem $3^1/_2$ do 4% azotu i 21 do 23% kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie Krakowskiej 1887 r. **najwyższą nagrodą srebr. medalem państw.,** nabyć można ☞ po zniżonych cenach ☜ albo u podpisanego lub w **Agencyi dla Rolników St. Mikuckiego** w **KRAKOWIE.**

O wczesne zamówienia uprasza się. (1711-9-)

Fabryka parowa mąki kościanej i spodium

B. Schönberg & Fränkel

przy ulicy Mostowej Nr. 353/4.

Personal-Credit

zu 6 Percent erhalten prompt und discret Beamte, Officiere, Gewerbetreibende und alle Diejenigen, welche regelmässige Jahreswohnung besitzen, auf vierteljährliche oder 25-monatl. Ratenzahlungen. Adresse: *J. Gelb,* **Budapest,** Seminärgasse Nr. 10. Behufs Antwort sind 15 kr. Briefmarken beizulegen. (1873 3-3)

KUTRZEBA i MURCZYŃSKI w KRAKOWIE,

HANDEL PAPIERU, SKŁAD OBIĆ I INTROLIGATORNIA,

polecają

rozmaite gatunki papierów, przyborów szkolnych i kancelaryjnych,

Papier listowy ozdobny i gładki i oryginalny francuski i angielski w kasetkach i w paczkach,

PAPIER ROLOWY RYSUNKOWY BIAŁY I TONOWY NA METRY,

pióra, ołówki, kredki, bloki i pamiętniki.

Wielki wybór Albumów na fotografie.

KSIĘGI HANDLOWE, NOTESY, BILETY WIZYTOWE LITOGRAFOWANE I DRUKOWANE własnego nakładu. [1492 8-]

Regestra i druki gospodarcze rolnicze.

WE WSZYSTKICH SKŁADACH CYGAR

Le DRAPEAU NATIONAL

SZTANDAR NARODOWY

prawdziwy francuzki

PAPIER DO CYGARETEK

BARDZO CIENKI

pp. Cawley & Henry

W PARYŻU

UNIKAC FAŁSZERSTW i NAŚLADOWNICTWA

SKŁAD GŁÓWNY DLA AUSTRYI: Otto Kanitz & Co, I Stoss im Himmel, 3, w WIEDNIU.

[1595-17-26]

Wiedeń — „Hôtel Mètropole".

Ringstrasse, Franz-Josefs Quai.

☞ Wielki pierwszorzędny hotel. ☜

300 pokoi i salonów [od 1 złr. wzwyż], winda osobowa, czytelnia z dziennikami wszelkich krajów [także „Czas"]. **Wspaniałe podwórze oszklone.** Kąpiele Dunajowe i biuro telegr. w hotelu. Stacya tramwajowa przed hotelem, omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie **zniżone ceny.** [1617-26-104] **L. SPEISER.**

NIE MA BÓLU ZĘBÓW

kto używa

Eliksiru, Pudru i Pasty do Zębów

WIELEBNYCH O.O.: BENEDYKTYNÓW

Opactwa w SOULAC (Gironde)

Dom MAGUELONNE, Przeor

2 MEDALE ZŁOTE: w Bruxelli 1880 r. i w Londynie 1884 r. NAJWYŻSZE NAGRODY

WYNALEZIONY w roku **1373** przez Przeora PIOTRA BOURSAUD



« Codzienne użycie kilku kropli **Elixiru do Zębów Ojców Benedyktynów** rozpuszczonych w pół szklanki wody zapobiega i **leczy próchnienie zębów,** które bieli i wzmacnia jak również odświeża i utwierdza dziąsła wybornie.

« Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat *najlepszy ze środków leczących i jedynie zapobiegających wszelkim cierpieniom zębów.* »

Dom założony w 1807 r. AGENT GŁÓWNY **SEGUIN** 3, ulica Huguerie, 3 BORDEAUX

Znajduje się we Lwowie w apt.: PP. Mikolascha, Wewiórskiego, Blumenfelda i w składzie perfum P. Jg. Jahla; w Krakowie w apt. PP. Redyka, Wiszniewskiego, Trauczyńskiego i Siedleckiego, i w magazynie perf. P. Donning.

(1230-22-)

Nieśmiertelnego Grottgera

Już

wyszła **„LITUANIA"** nasza. Edycya wspaniała.

Wszystkie pisma i artyści orzekli, że wydanie nasze przewyższa w zupełności wydanie wiedeńskie, nietylko taniością ale pięknością i wiernością oryginału, o czem przekonać się łatwo porównując.

Cena 3 złr., opakowanie 25 ct.

Do nabycia we wszystkich główniejszych księgarniach.

Dla Szan. gości z Królestwa są:
w **Krynicy** w trafice Wgo *Kaczyńskiego,*
w **Szczawnicy** w zakładzie fotograf. Wgo *Szuberta,*
w **Iwoniczu** w Czytelni. (1728-8-)
w **Zakopanem** w aptece.

Adres wydawnictwa: **Biblioteka arcydzieł, Adam Kaczurba w Krakowie.**

Une Institutrice Anglaise

diplomeé, cathol., 24 ans, élevée au Convent en Angleterre et en Belgique, connaissant très bien **le français, le dessin, médiocre musicienne,** désire se placer du 1er Octobre, aux appointements de 450 florins.

Une Institutrice Française

(Parisienne), 40 ans, noble, de grande distinction, diplôme supérieur, possédant **l'anglais,** et les principes de la musique, désire se placer dans une famille aristocratique. (1880-2-3)

Agence P. Teyssandier à Posen.

Losy na miesięczne wypłaty sprzedaje po cenach umiarkowan. **Kantor pod firmą Józef Rapoport** *w Krakowie ul. św. Anny Nr. 4.* Wydaje się dotyczące obligi podpisane przez Towarzystwo akcyjne z milionowym kapitałem. (1850-5-)

Międzynarodowa panorama

przy ulicy Sławkowskiej pod Nr. 4, w domu p. Federowicza.

W tym tygodniu: (1785-18-)

Wspomnienia z kampanii r. 1870/71 trzeci cykl.

Bliższe szczegóły w plakatach.

„WYRÓB KRAJOWY".

Zgęszczony ekstrakt słodowy okocimski

uznany przez Towarzystwo lekarskie krakowskie,

przyjemny w użyciu środek zalecany na chroniczny kaszel gardlany i żołądkowy, chroniczny katar płuc i astmę, także na ogólne osłabienie.

Skład główny w aptece **K. Wiszniewskiego w Krakowie i P. Mikolasza we Lwowie.** — Nabyć można we wszystkich aptekach.

Cena słoika **86** ct. (1328-35-)

Folwark

$5/4$ mili od Krakowa, 30 morgów ornego dobrego gruntu, 2 m. łąk i 1 m. ogrodu oparkanionege, budynki murowane, nowe, wraz z inwentarzem żywym i martwym, jest każdego czasu do sprzedania. Wiadomość w handlu *Bajera* w Krakowie, przy ulicy Grodzkiej. (1891-3-3)

WEBA KING.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna najtańszej o 60 procent. Weba King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Webę King sprzedaje nasz podpisany skład:

1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. dług., na kalesony i bieliznę bardzo trwałą . . . . . złr. 7·—
1 sztukę 88 centymetr. szerok. na piękne koszule męskie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej . . . . „ 8·50
1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości, na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu . . „ 11·80
1 sztukę 195 centym. szerok., na włoskie łóżka . . . . „ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (1897-96-)

M. Beyer i Spół. w Krakowie, Sukiennice Nr. 13—14.

Osoba w średnim wieku, inteligentna, dobrze wychowana, która może wykazać się chlubnemi poleceniami, poszukuje posady zarządu domu. — Zgłoszenia przyjmuje pod **N. N.** post. rest. **Rozdół.** (1874 3-5)

Magazyn Br. Bilewskich

(dawniej J. Czynciel syn) w Krakowie, poleca w wielkim wyborze:

Przybory do podróży,

jak: **kufry** drewniane, **kuferki** ręczne, **torby, necesery, paski** do **pledów, pledy wełniane, poduszki gumowe kieszonkowe** i t. p.;

PŁASZCZE od prochu, także nieprzemakalne od deszczu, męzkie i damskie od złr. 3 do złr. 40;

Parasole od deszczu i parasolki męskie od słońca; (1557-7-10)

Ręczniki ostre do wodnej kuracyi, **po cenach umiarkowanych.**

MIESZKANIA

następujące są do wynajęcia w domu przy ul. Floryańskiej pod L. 3:

całe drugie piętro

składające się z 5ciu pokoi, przedpokoju, kuchni, stancyi kuchennej, spiżarni i strychu, od 1 października;

trzy pokoje i kuchnia

na III. piętrze od frontu, świeżo odrestaurowane, każdego czasu;

pokój kawaler. umebl.

na III. piętrze od tyłu, od 1go sierpnia.

Bliższa wiadomość w handlu win *A. Ciechanowskiego.* (1798 6-6)

Konkurs

L. 553. (1855-3-3)

Gmina miasteczka Kozłowa w powiecie Brzeżańskim, rozpisuje niniejszem konkurs na opróżnioną posadę **lekarza miejskiego,** z którą posadą połączona jest płaca roczna 400 złr. w. a. tudzież dochody z oględzin bydła na rzeź i na targ przeznaczonego, i za oględziny zwłok zmarłych. PP. Doktorowie wszech nauk lekarskich otrzymają pierwszeństwo.

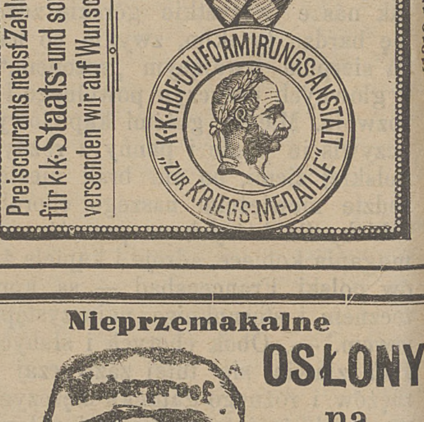
Podania należycie udokumentowane, należy wnieść do tutejszej Zwierzchności gminnej, najdalej do **20 sierpnia 1889 r.**

Kozłów, dnia 19 lipca 1889 r.

Wojciech Kaspryk,
naczelnik gminny.

PATENTE w **kraju i zagranicą** — uskutecznia inżynier **H. Palm** (Michalecki & Co.) ***w Wiedniu, I., Stefansplatz Nr. 8.*** Wydawca Ill. ö. u. Patent-Blatt.

Przeprowadzono około 11000 starań o patenta. [1894-1-625]



[1619-17-]

Nieprzemakalne



OSŁONY na WOZY

wszelkiego znanego rodzaju,

ASFALTOWA PILŚN DACHOWA

I KAMIENNA PAPA DACHOWA

w zwojach (1742-29-)

Paget & Co.,

pierwsza c. k. wyłącz. uprzywilejow. fabryka nieprzemakalnych materyj itd. itd.

w Wiedniu, I., Riemergasse 13.

Ceny i próbki odwrotną pocztą.

C. k. Dyrekcya ruchu we Lwowie.

Rozpisanie oferty

na

wykonać się mające budynki na stacyi w Stryju.

Na stacyi w Stryju ma się wykonać: wybudowanie murowanego magazynu towarowego, budowli na biura przy powyższym magazynie, powiększenie biur dla warsztatów, przedłużenie półkolistej ogrzewalni na 10 stanowisk maszynowych, jakoteż dobudowla biur przy tej ogrzewalni razem w przybliżonej sumie kosztów budowy 84000 złr., któreto roboty w drodze publicznej licytacyi rozdane zostaną.

Postanowienia co do wniesienia ofert, ogólne i szczegółowe przepisy budowy, jakoteż przedmiot i plany, mogą być w biurze Jeneralnej Dyrekcyi kolei państwowych w Wiedniu (w oddziale II. dla budowy i utrzymania kolei) na dworcu kolei zachodniej, jak również w c. k. Dyrekcyi ruchu we Lwowie (w Inspektoracie dla utrzymania przestrzeni na dworcu kolei czerniowieckiej) w przepisanych godzinach urzędowych przejrzane, gdzie też bliższe szczegóły co się tyczy wniesienia ofert zasiągnięte być mogą.

Oferty ostemplowane w kopercie opatrzonej pięczęcią z napisem: „Oferta na wykonać się mające budynki w stacyi Stryju" należy najpóźniej do **14go sierpnia 1889 r.** o 12ej godzinie w południe w biurze c. k. Dyrekcyi ruchu we Lwowie (ulica 3go Maja L. 3) złożyć.

Oferentowi pozostawia się do woli być obecnym przy otwarciu ofert wobec komisyi, która w godzinę po oznaczonym terminie w biurze c. k. Dyrekcyi ruchu kolei państwowej we Lwowie (ul. 3go Maja L. 3) urzędować będzie.

Przy tej sposobności nadmienia się, że tylko ci oferenci na uwzględnienie swoich ofert liczyć mogą, którzy co się tyczy znajomości technicznego prowadzenia robót, jakoteż posiadania potrzebnego do budowy kapitału wkładowego niewątpliwie wykazać się zdołają.

We Lwowie w lipcu 1889 r.

(1895-3-3) **C. k. Dyrekcya ruchu we Lwowie.**

K. k. Eisenbahn Betriebs-Direction in Lemberg.

Offert-Ausschreibung

für

diverse Hochbau-Herstellungen in der Station Stryj.

In der Station Stryj soll die Ausführung eines gemauerten Frachten-Magazines, eines Kanzlei-Anbaues an das Frachten-Magazin, die Vergrösserung der Kanzleien für die Werkstätte, Verlängerung des ringförmigen Heizhauses um 10 Maschinenstände und Herstellung eines Kanzlei-Anbaues an das Heizhaus im approximativen Kostenbetrage von 84000 fl. im Offertwege vergeben werden. — Die Bestimmungen für die Einbringung der Offerte, die allgemeinen und speziellen Bedingnisse, die Vorausmasse, die Projectspläne können bei der k. k. General-Direktion der österr. Staatsbahnen (Fachabtheilung II. für Bau- und Bahnerhaltung) in Wien, Westbahnhof, dann bei der k. k. Eisenbahn-Betriebs-Direction in Lemberg (Bahnerhaltungs-Inspectorat auf dem Bahnhofe der Lemberg-Czernowitz-Jassy-Eisenbahn) in den vorgeschriebenen Amtsstunden eingesehen, daselbst auch nähere Auskünfte eingeholt und Offert-Formulare behoben werden.

Die Vorschriftsmässig gestempelten Offerten sind versiegelt und mit der Aufschrift: „Offert für die Hochbauherstellungen in der Station Stryj" längstens am **14. August 1889,** 12 Uhr Mittags bei der k. k. Eisenbahn-Betriebs-Direction in Lemberg (ulica 3go Maja L. 3) zu überreichen.

Dem Offerenten wird es freigestellt, der commissionellen Eröffnung der Offerte, welche eine Stunde nach dem festgesetzten Einreichungstermine bei der k. k. Eisenbahn-Betriebs-Direction in Lemberg (ulica 3go Maja L. 3) stattfinden wird, anzuwohnen.

Zur Darnachachtung wird ausdrücklich hervorgehoben, dass nur jene Herrn Offerenten auf eine Berücksichtigung ihres Anbothes zählen können, welche in einer alle Zweifel aussschliessenden Weise ihre finanzielle und technische Leistungsfähigkeit bezüglich der Durchführung der von ihnen zu übernehmenden Aufgabe darzuthun vermögen.

Lemberg im Juli 1889.

Die k. k. Eisenbahn-Betriebs-Diretcion in Lemberg.

C. k. Jeneralna Dyrekcya austryackich kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 25 czerwca 1889 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza)

5 g. 21 m. rano osobowy pociąg z Podgórza do Oświęcima, Wrocławia, Wiednia;
7 g. 59 m. rano z Krakowa (k. K. L.) do Chabówki, Mszany dolnej.
9 g. 18 m. rano z Krakowa } pociąg osobowy
9 g. 31 m. „ z Podgórza } do Żywca, Cieszyna, Budapesztu, Biały, Wiednia, Nowego Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja;
2 g. 44 m. po południu z Podgórza pociąg mięszany do Oświęcima;
7 g. 13 m. wieczorem z Krakowa } pociąg oso-
7 g. 28 m. „ z Podgórza } bowy do Żywca, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja;

Przyjazd do Krakowa (Podgórza)

6 g. 20 m. rano do Krakowa } pociąg osobowy
5 g. 56 m. „ do Podgórza } ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;
10 g. 31 m. przed południem do Podgórza pociąg mięszany Oświęcima, Żywca;
4 g. 21 m. po południu do Krakowa } pociąg
4 g. 13 m. po południu do Podgórza } osobowy z Wiednia, Budapesztu, Cieszyna, Biały, Orłowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;
9 g. 38 m. wieczorem do Krakowa } pociąg o-
9 g. 16 m. wieczorem do Podgórza } sobowy z Oświęcima, Mszany dolnej, Chabówki.

Odjazd z Tarnowa

4 g. 56 minut rano pociąg mięszany do Suchy, Żywca, Orłowa, Koszyc;
9 g. 52 m. przed południem pociąg osobowy do Zagórza, Chyrowa, Stryja;
2 g. 39 min. po południu pociąg osobowy do Orłowa, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa

12 g. 15 m. w nocy pociąg mięszany ze Stryja, Chyrowa, Zagórza;
11 g. 12 m. przed połud. pociąg osobowy z Orłowa, Stryja, Chyrowa, Zagórza;
7 g. 40 m. wiecz. pociąg osob. z Koszyc, Orłowa, Żywca, Suchy, Stryja, Chyrowa, Zagórza.

Książeczki rozkładu jazdy dla galicyjskich kolei państwowych sprzedają się na wszystkich stacyach po 5 centów. (1853-35-)

Uwaga. Przyjazdy i odjazdy podane są według południka budapeszteńskiego.

Czcionkami Drukarni „Czasu". Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*